

ANDRZEJ JÓZEF KAMIŃSKI

## NIEKTÓRE PRODUKTY WALKI Z SOCJALIZMEM W NIEMCZECH W DOBIE WCZESNEGO IMPERIALIZMU

(Ze studiów nad pragenezą faszyzmu niemieckiego)

W nowej, postępowej niemieckiej nauce historii<sup>1</sup> pojawia się ostatnio coraz częściej tendencja do szukania głębszych ideologicznych korzeni faszyzmu niemieckiego — do śledzenia i wykrywania związków, jakie zachodzą pomiędzy faszyzmem w ścisłym tego słowa znaczeniu a pewnymi zjawiskami, dążeniami i ugrupowaniami, które objąć by można ogólną nazwą „pre-faszyzmu niemieckiego“. Wprowadzenie tej nazwy, dla której chcielibyśmy zdobyć prawo obywatelstwa, uzasadnić mają niniejsze rozważania.

Prof. Jürgen Kuczynski pisze we wstępie do II tomu swoich „Studiów do dziejów imperializmu niemieckiego“, w którym to tomie omawia organizacje propagandowe niemieckiego kapitału monopolistycznego:

„Przekonamy się, że te zrzeszenia propagowały ze znacznym powodzeniem cele polityczne kapitału monopolistycznego i że przygotowały ideologicznie zarówno pierwszą wojnę światową, jak i faszyzm — i że dlatego też zrzeszenia faszystowskie mogły przejąć większą część ideologii (podkr. AJK), a także i metody organizacyjne wprost od tych organizacji. Pokaże się, że ci, którzy chcą dzisiaj w Niemczech zachodnich ustanowić nowy rząd faszystowski, budują wprawdzie w wielu wypadkach wprost na Hitlerze i Goebbelsie, ale jednocześnie mogą się opierać na starszej o wiele tradycji“<sup>2</sup>.

Podobnie Oswald Neumann przeprowadził niedawno na łamach organu centralnego Socjalistycznej Zjednoczonej Partii Niemiec, *Neues Deutschland*, linię prostą pomiędzy programem zaborów imperializmu niemieckiego sprzed 1914 r. a programem Hitlera i Adenauera, podkreślając, że obecnie już po raz trzeci

„niemiecka imperialistyczna bestia gotuje się do skoku na narody“<sup>3</sup>.

Mianowany niedawno sekretarzem stanu NRD<sup>4</sup> prof. Albert Norden, omawiając w połowie grudnia 1953 r. na konferencji prasowej w Berlinie sprawę remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wyraził się m. in. jak następuje:

<sup>1</sup> Por. nasz artykuł „Zwrot ku postępowi w niemieckiej literaturze historycznej“, *Przegląd Zachodni*, nr 4/5 — 1953.

<sup>2</sup> Juergen Kuczynski, *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus*. Band I: Monopole und Unternehmerverbände. Zweite, verbesserte Auflage. Dietz Verlag, Berlin 1952. Band II: Propagandaorganisationen des Monopolkapitals. Ditto, 1950.

<sup>3</sup> Oswald Neumann, *Von den Alldeutschen bis Adenauer*, *Neues Deutschland*, Berlin, 12. 1. 1954.

<sup>4</sup> Por. Kronika Niemiec współczesnych w numerze 3/4 — 1954 *Przeglądu Zachodniego*.



„Alldeutsche”<sup>5</sup> z 1914 r. i «Grossdeutsche» z 1939 r. są bowiem zupełnie tym samym, co «Adenauer-Deutsche» z 1953 r.<sup>6</sup>

Nie zamierzamy tu kreślić historii organizacji Alldeutschów, co w znacznej — choć z pewnością jeszcze nie w ostatecznej — mierze zostało już dokonane<sup>7</sup>. Położymy jedynie pewien nacisk na ich rolę w przygotowaniu gruntu dla późniejszego faszyzmu niemieckiego i tym samym podkreślimy znaczenie tego, co nazwaliśmy ogólnie *pre-faszyzmem*.

Już przed kilku laty uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR, F. A. Rotsztejn, wykazywał rolę Alldeutschów w przygotowaniu hitleryzmu i dochodził do podobnych wniosków, jak cytowany wyżej prof. Jürgen Kuczynski. Prof. Rotsztejn podkreślał, że w duchu pangermanizmu

„pisano historię<sup>8</sup> i literaturę polityczną, drukowano i rozpowszechniano niezliczone pamflety, artykuły dziennikarskie, broszury, ulotki, które zrazu... wywoływały drwiące uśmiechy, lecz które niemniej zapadały w serca i pamięć wielu ludzi i ułatwiły robotę Hitlerowi, kiedy jako wykonawca testamentu Alldeutschów przystąpił do realizacji mających z ich «ideowej» puścizny” (L. c., s. 220).

<sup>5</sup> (Powtarzamy przypisek z naszego artykułu o P. Rohrbachu, *Przegląd Zachodni*, nr 9/10 — 1953 i osobna odbitka):

W dalszym ciągu używamy określenia „Alldeutsche” bez tłumaczenia w tekście polskim (analogicznie do przyjętego potocznie „Reichsdeutsche” lub „Volksdeutsche”), ponieważ brak odpowiedniego terminu polskiego. „Pangermanizm” nie zawsze da się zastosować, a „wszechniemiecki” wprowadza w błąd, gdyż oznacza właściwie tyle, co „ogólnoniemiecki”, „powszechny w Niemczech”. Rzeczownikowe „Wszechniemcy” i „Wszechniemiec” brzmią językowo jeszcze gorzej niż wprowadzenie czysto niemieckiego wyrazu — na oznaczenie czysto niemieckiego pojęcia! — do polskiego tekstu.

<sup>6</sup> „Denn die Alldeutschen von 1914 und die Grossdeutschen von 1939 sind identisch mit den Adenauer-Deutschen von 1953”. Albert Norden na konferencji prasowej w Berlinie 15. 12. 1953, *Tägliche Rundschau*, Berlin, 16. 12. 1953.

<sup>7</sup> Z dawniejszych opracowań por. L. Werner, *Der Alldeutsche Verband 1890—1918. Ein Beitrag zur Geschichte der öffentlichen Meinung in Deutschland in den Jahren vor und während des Weltkrieges* („Historische Studien”, Heft 278); Chauvinismus und Weltkrieg, hrsg. von Paul Rohrbach, Zweiter Band, *Die Alldeutschen — von Martin Hohohm und Paul Rohrbach*, Engelmann, Berlin 1919. Z nowszych, postępowych autorów por. A. Ротштейн, *Из истории прусско-германской империи*, 1. Две прусские войны, 2. Гитлер и его предшественники, Издательство Академии Наук СССР, Москва-Ленинград 1948 — s. 208 nn; A. С. Ерусалимский, *Внешняя политика и дипломатия германского империализма в конце XIX века*, издание второе, дополненное, Издательство Академии Наук СССР, Москва 1951 — *szczeg.* s. 45, 274, 288, 292; wreszcie najobszerniej Kuczynski, *Studien...*, t. II, rozdz. 1. Por. także George W. F. Hallgarten, *Imperialismus vor 1914...*, Beck, München 1951 (2 tomy), *passim*, oraz cytowany artykuł Neumanna.

Wiele szczegółów podaje również Albert Norden, *Lehren deutscher Geschichte. Zur politischen Rolle des Finanzkapitals und der Junker* (Berlin, kilka wydań od 1947 r., istnieje przekład polski). Autor, jak widzieliśmy, przeprowadza poza tym analogie między Alldeuschami i dzisiejszym reżimem Bonn — oprócz cytowanej wyżej wypowiedzi por. także „Bonn — Zentrum des Militarismus und des alldeutschen Chauvinismus”, przemówienie na konferencji prasowej Komitetu Jedności Niemieckiej (Ausschuss für deutsche Einheit) w Berlinie, *Neues Deutschland*, 30. 1. 1954.

<sup>8</sup> Autor radziecki ma tu zapewne przede wszystkim na myśli dzieło przewodniczącego Alldeutscher Verband, Heinricha Classa, wydane pod pseudonimem Einhart, *Deutsche Geschichte Leipzig*, (13 wydań 1908—1926, ogólny nakład 124 tys. egz.), a także pracę Dietricha Schäfera, *Deutsche Geschichte, Zehnte, bis zum Abschluss des Weltkrieges fortgeführte Auflage*, 2 tomy, Fischer, Jena 1932.



Drugi uczony radziecki, prof. Gałkin, zaznacza, że idee Alldeutscheów

„...głosiła znaczna część reakcyjnej prasy, zatruwając świadomość Niemców skrajnym szowinizmem...“<sup>9</sup>,

a jeszcze inny, J. I. Rubinsztejn, w świeżo wydanej pracy o „Polityce imperializmu niemieckiego na zachodnich ziemiach polskich w końcu XIX — początku XX wieku“ pisze:

„...Rozwinąwszy hałaśliwą propagandę ekspansjonistyczną i żądając wzmocnienia zbrojeń w celu urzeczywistnienia agresywnych planów junkierstwa i kapitału monopolistycznego, ideologowie imperializmu niemieckiego starali się zatruć świadomość niemieckich mas narodowych jadem szowinizmu...“<sup>10</sup>.

Również cytowany publicysta dziennika *Neues Deutschland*, O. Neumann, stwierdza:

„W książkach, broszurach, gazetach, mowach i kazaniach wbijano narodowi niemieckiemu w głowę, że przewyższa inne narody i że powołany jest do panowania nad światem, wszczepiano mu jad nienawiści rasowej i narodowościowej, ideę «pańskości» (*Herrenmenschentum*)<sup>11</sup>. To nacjonalistyczne podjudzanie narodu niemieckiego służyło agresywnym celom imperialistów niemieckich“<sup>11a</sup>.

Z jednej strony przeto Alldeutsche i ugrupowania im pokrewne, choć nie tak skrajne, przygotowywały w Niemczech grunt dla ideologii faszystmu; z drugiej, gotowały i treść tej ideologii. Podkreślał to cytowany prof. Kuczynski, a już prof. Rotsztejn stwierdzał całkowitą zależność Hitlera od swoich ideowych poprzedników:

„Całą tę literaturę Hitler niewątpliwie czytał, ponieważ inaczej nie mógłby tak dokładnie urzeczywistnić tych planów, które w niej były zawarte. W istocie wystarczy przeczytać książkę Hitlera «Mein Kampf», aby dostrzec, jak bezpośrednio była zależność jej ideowego bagażu od nauk Alldeutscheów...“

...Takie są podstawowe elementy tej militarystycznej, drapieżnej, rozbójniczej, przesyconej nienawiścią do człowieka i wiarołomnej ideologii i praktyki, które Hitler wchłonił z najbardziej reakcyjnych tradycji i poczynił dziejowych Prusów Niemiec. Nie było w nim nic oryginalnego; skombinował tylko w jedną «syntezę» te elementy, reprezentowane dotąd przez rozliczne ugrupowania i poszczególne osoby, i nadał tej potwornej całości realne kształty i wymiary...“.

Podobnie J. I. Rubinsztejn podkreśla, że

„Alldeutsche wyprzedzali przesycone nienawiścią do człowieka rasistowskie majaczenia faszystów...“<sup>12</sup>.

Hitler zdawał sobie zresztą dobrze sprawę z tej absolutnej nieoryginalności rzekomych swoich „płodów ducha“; z reguły też nie cytował nigdy wyraźnie cudzych poglądów i niechętnie odnosił się do pytań o prekursorów<sup>13</sup>. (Zarazem

<sup>9</sup> J. Gałkin, Niemcy w latach 1870—1914. Wykład wygłoszony w Wyższej Szkole Partyjnej przy KC WKP(b) w r. 1949. Tłumaczenie. (Maszynopis powielany). Szkoła Partyjna przy KC PZPR, Katedra Międzynarodowego Ruchu Robotniczego, Lektura Pomocnicza. Warszawa 1950 — s. 29.

<sup>10</sup> E. И. Рубинштейн, Политика германского империализма в западных польских землях в конце XIX — начале XX века. Академия Наук СССР, Институт Истории. Издательство Академии Наук СССР, Москва 1953 (222 s.), s. 43.

<sup>11</sup> Por. Rotsztejn, s. 222 n.

<sup>11a</sup> Por. w tym związku o działalności „Göttinger Arbeitskreis“ w rec. z *Jahrbuch der Albertus-Universität*... w tym numerze.

<sup>12</sup> Rotsztejn, s. 221, 233/4; Rubinsztejn, 40. Por. co ze swej strony pisałiśmy o zależności Hitlera od P. Rohrbacha w cyt. artykule o tym ostatnim.

<sup>13</sup> Por. Konrad Heiden, *Der Fuehrer, Hitler's rise to power*. Translated by Ralph Mannheim, Gollancz, London 1944 (614 s.), s. 297/8.



jego umysłowa zależność i plagiatorstwo przekraczały wszelkie granice wyobrażenia; tak np. kiedy w 1942 r. w kole zaufanych opowiadał, w jaki sposób czyta książki — „sposób“ ten był po prostu zapożyczony od Bismarcka i Hitler znalazł go w świeżo wydanej pracy historyka szwajcarskiego o „żelaznym kanclerzu“<sup>14</sup>.

Jakkolwiek Hitler nie lubił o tym mówić, hitlerowcy nie wypierali się swoich poprzedników<sup>15</sup>. Jednakże zagadnienie prekursorów nie wyczerpuje tego, co nazwaliśmy pre-faszyzmem. Niezależnie od pisarzy, publicystów i działaczy politycznych, którzy, jak wskazywaliśmy, dostarczali treści ideologii faszystowskiej i przygotowywali w Niemczech grunt dla niej, w tym samym kierunku działały pewne szersze zjawiska społeczne. Zgodnie zresztą z prawdziwym naukowym poglądem na rozwój społeczeństw, stwierdzić trzeba, że owa działalność pisarska była tylko przejawem owych szerszych przemian i zjawisk.

Należy podkreślić, że nie chodzi nam tutaj o kształtowanie się samego faszyzmu niemieckiego w jego ostatecznej postaci. O faszyzmie — i to zarówno jako o systemie ideologicznym, jak i szerszym zjawisku społeczno-ekonomicznym — mówić można w Niemczech dopiero po r. 1918. Wtedy zaczyna się formowanie owej „syntezy“, o której wspomina prof. Rotsztein, i wtedy, w okresie inflacji u początku lat dwudziestych, a potem w dobie kryzysu u końca tego dziesięciolecia, tworzą się wskutek ruiny drobnego i średniego mieszczaństwa, w kontekście szczególnych okoliczności powojennych w Niemczech, sprzyjające warunki społeczno-ekonomiczne dla rozwoju faszyzmu.

Najważniejszym jednak czynnikiem, wpływającym na powstanie i rozwój faszyzmu, jest wzmożony lęk klas posiadających przed rewolucją socjalną i zawaleniem się systemu kapitalistycznego. Faszyzm to

„najbardziej reakcyjny prąd polityczny w świecie kapitalistycznym, dążący drogą okrutnej, terrorystycznej dyktatury do utrzymania ustroju kapitalistycznego, do całkowitego wykorzenienia demokracji wewnątrz kraju, a drogą krwawej «totalnej» wojny do zagarnięcia innych krajów i ujarznienia innych narodów w interesach magnatów kapitału finansowego. Ogólną podstawę faszyzmu stanowi imperializm. Faszyzm u władzy... oznacza jawną terrorystyczną dyktaturę najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych, najbardziej imperialistycz-

<sup>14</sup> „Wie Hitler ein Buch liest. Er lese ein Buch immer in der Weise, dass er sich zunächst den Schluss ansehe, dann in der Mitte einige Stellen lese, und erst, wenn er dabei einen positiven Eindruck gewonnen habe, das ganze Buch durcharbeite“. Henry Picker, Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier 1941—42. Im Auftrag des Deutschen Instituts für Geschichte der nationalsozialistischen Zeit geordnet, eingeleitet und veröffentlicht von Gerhard Ritter... Athenäum, Bonn 1951, s. 385 (23. 3. 1942).

„... Ich lese den Anfang des Buches, dann das Ende, dann in der Mitte dies und das. Wenn mir die Proben gefallen, lese ich das ganze Werk, sonst lege ich's beiseite“. Cytata z Bismarcka, Erich Eyck, Bismarck (Leben und Werk), 3 tomy, Rentsch, Erlenbach—Zürich (1941—1944) — t. I (wyd. 1941!), s. 36/37.

<sup>15</sup> Por. np. listę prekursorów nacjonal-socjalizmu, ustaloną w pracy Wilhelma von Müffling. Wegbereiter und Verkämpfer für das neue Deutschland, Lehmann, München 1933, cyt. w antologii Thus Spake Germany, edited by W. Coole and M. F. Potter, Routledge and Sons, London 1941, s. 347 nn. Lista jest zresztą, jak sam jej autor zaznaczał, niekompletna. Brak tam np. takich luminarzy skrajnego nacjonalizmu niemieckiego, jak Heinrich von Treitschke i Paul Rohrbach.



nych elementów kapitału finansowego. «Faszyzm jest siłą reakcyjną, usiłującą utrzymać stary świat drogą przemocy» (Stalin)<sup>16</sup>.

Obrona starego ustroju społecznego drogą przemocy i terroru jest przeto zasadniczym celem i niejako racją bytu faszyzmu, a lęk klas posiadających przed rewolucją — jego motorem napędowym.

Warto tutaj zauważyć, że faszyzm niemiecki posiada w tej mierze od zarania swoich dziejów — tzn. od 1918 r. — znaczenie ogólnoświatowe. Z chwila utrwalenia się Władzy Rad w Rosji, kontrrewolucja, militarizm i początki faszyzmu w pobliskich Niemczech stają się przedmiotem zainteresowania imperializmu światowego, przede wszystkim imperialistów anglosaskich. Początek tego zainteresowania, opieki i poparcia przypada już właśnie na r. 1918<sup>17</sup>.

Przez pre-faszyzm będziemy rozumieli pewne zjawiska, występujące w imperializmie niemieckim wcześniej, zanim jeszcze może być mowa o narodzinach faszyzmu w Niemczech, tzn. przed rokiem 1918 — a odpowiadające zasadniczym elementom późniejszego faszyzmu. Pre-faszyzm oznacza przeto dla nas występowanie w formie niejako załączkowej tego, co rozwinię się w pełni w faszyzmie — a więc dążeń do okrutnej, terrorystycznej dyktatury, do wykorzenia demokracji, do zaboru cudzych ziem i ujarznienia obcych narodów.

Ponieważ zaś, jak widzieliśmy, najbardziej znamieną dla faszyzmu jest walka z socjalizmem, walka w obronie starego ustroju, przeto w poniższych rozważaniach ograniczamy się do rozpatrzenia niektórych zjawisk z zakresu tego, co nazwaliśmy pre-faszyzmem, na tle prowadzonej w Niemczech walki z socjalizmem w dobie wczesnego imperializmu. Tutaj bowiem dopatrujemy się najważniejszych załączków, z których później, w odpowiednio zmienionych a sprzyjających okolicznościach, narodzić się miał faszyzm niemiecki.

### Walka z socjalizmem w Niemczech wczesnoimperialistycznych

U zarania ery imperialistycznej walka z socjalizmem, walka z ruchem robotniczym, stanowi najgłówniejszą troskę reakcyjnych rządów ówczesnej Rzeszy Niemieckiej, zjednoczonej siłą przez najbardziej reakcyjne państwo niemieckie — na wpół feudalne, junkierskie Prusy.

Walka ta toczyła się, rzecz oczywista, wszędzie — jednakże szczególny rozwój społeczno-ekonomiczny Niemiec sprawił, że przybrała ona tam charakter swoisty, i to z różnych punktów widzenia.

<sup>16</sup> Словарь иностранных слов под редакцией И. В. Лёхина и проф. Ф. Н. Петрова. 3-е переработанное и дополненное издание, Государственное издательство иностранных и национальных словарей, Москва 1949 — s. 675. Por. także Краткий философский словарь, под ред. М. Розенталя и П. Юдина, Изд. третье, переработанное и дополненное, Гос. Изд. Полит. Литературы, 1951 — s. 540.

<sup>17</sup> Początki te opisuje ostatnio — może jeszcze nie dość zadowalająco — Karl Obermann, Die Beziehungen des amerikanischen Imperialismus zum deutschen Imperialismus in der Zeit der Weimarer Republik (1918—1925). Rütten et Loening, Berlin (1952) (167 s.). Heiden, J. W., s. 260, podaje, że w połowie lat dwudziestych jeden z podsekretarzy stanu w brytyjskim Foreign Office finansował działalność organizacji reakcyjnych w Niemczech z funduszu o nie wyjaśnionym bliżej pochodzeniu, ponieważ widział w nich „najlepszą osłonę Europy przed bolszewizmem“.



Odmiennosc rozwoju Niemiec polegała przede wszystkim na tym, że tam zacofany ustrój społeczny zderzył się niejako z niezwykle szybko postępującym rozkwitem nowoczesnej gospodarki wielkokapitałistycznej. Koniec w. XIX pozwala obserwować w Niemczech nie spotykane nigdzie poza tym zjawisko, że pod względem rozwoju przemysłu oraz banków i skupienia kapitału finansowego Niemcy zaczynają wyprzedzać całą Europę<sup>18</sup>, jednocześnie zaś posiadają jeden z najbardziej zacofanych ustrojów politycznych.

„Szczególnie silne w Niemczech pozostałości feudalizmu, wielcy obszarnicy-junkrzy, którzy panowali nad obszernymi połaciami naszego kraju i byli równocześnie głównymi, nosicielami militarystyki, jednoczyli się w miarę rozwoju przemysłowego z kapitałem monopolistycznym, który w ten sposób nabral szczególnie agresywnego charakteru“<sup>19</sup>.

Wedle znanej znakomitej definicji Marksa, ówczesna Rzesza Niemiecka to „obramowany formami parlamentarnymi, zmieszany z dodatkami feudalnymi, ale już ulegający wpływom burżuazji, biurokratycznie sklecony i policyjnie strzeżony despotyzm wojskowy“

przy czym Marks podkreśla, że nawet pospolita demokracja burżuazyjna przewyższa jeszcze ustrój ten o całe niebo<sup>20</sup>.

A tymczasem w państwie o ustroju tak bardzo jeszcze zacofanym pod względem polityczno-ustrojowym nawet wobec demokracji burżuazyjnej, nie tylko rozwój ściśle gospodarczy, ale z natury rzeczy i rozwój społeczny wyprzedzał całą Europę. Potężny rozrost przemysłu niemieckiego w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. nie tylko sprawiał, że wzmagaly się wpływy burżuazji w tym rządonym przez junkrów państwie, lecz także przyczyniał się do powstania coraz liczniejszego proletariatu miejskiego; a w jego łonie rozwijał się coraz wspanialej socjalistyczny ruch robotniczy. Obok liczb ilustrujących rozwój przemysłu niemieckiego postawić można niemniej imponujące liczby, które ilustrują rozrost proletariackiego ruchu robotniczego. W wyborach 1887 r., pod rządem bismarkowskiej ustawy antysocjalistycznej z 1878 r.<sup>21</sup>, partia robotnicza uzyskuje 763 tys. głosów na ogólną liczbę 7.541 tys. W trzy lata później, w pierwszych wyborach po upadku tej ustawy (formalnie jeszcze pod jej rzą-

<sup>18</sup> Każde opracowanie z historii imperializmu czy z historii Niemiec tego okresu dostarcza obficie cyfr ilustrujących ten rozwój. Czołowe miejsce zajmuje tu oczywiście praca Lenina, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Dzieła, t. 22, oraz z nowszych — Jerusalmiski, op. cit.

<sup>19</sup> Deklaracja rządowa premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla, Berlin, 12. 10. 1949, *Zbiór Dokumentów* pod red. Juliana Makowskiego, wyd. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, nr 10, październik 1949, s. 879.

<sup>20</sup> Karl Marx, *Kritik des Gothaer Programms* — Karl Marx und Friedrich Engels, *Ausgewählte Schriften in zwei Bänden*, Verlag für fremdsprachige Literatur, Moskau 1950, t. II, s. 25/26. Wyd. polskie: Karol Marks — Fryderyk Engels, *Dzieła wybrane*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, t. II, s. 24.

Por także charakterystykę państwa bismarkowskiego u Engelsa w pracy *Gewalt und Oekonomie bei der Herstellung des neuen Deutschen Reiches (Ueber die Gewaltstheorie — Gewalt und Oekonomie...)*, Berlin 1946, s. 73/4.

<sup>21</sup> Por. Tadeusz Cieślak, *Bismarkowska ustawa antysocjalistyczna z dnia 21 października 1878 r. Studium historyczno-prawne*, *Roczniki Tow. Naukowego w Toruniu*, rocznik 56 za rok 1951, z. 2, Toruń 1952, (168 s.).



dem — obowiązywała do 30. 9. 1890), socjaliści niemieccy uzyskują 1.427 tys. głosów na 7.229 tys., w r. 1903 — 3.010 tys. na 9.496 tys., w r. 1907 — 3.209 tys. na 11.263 tys., wreszcie w r. 1912 — 4.250 tys. na 12.208 tys.<sup>22</sup>

O ile sukcesy wyborcze socjalistów w pierwszych latach w. XX mniej już przerażały klasy panujące — albowiem na przełomie stuleci niemiecka partia robotnicza wkroczyła na drogę, która zawieść ją miała w znacznej większości do socjaldemokratyzmu w dzisiejszym pojęciu — o tyle pierwsze przejawy wzrostu wpływów socjalistycznych w Niemczech wzbudziły w klasach panujących nie słabnące przez czas długi przerażenie. Jak słusznie zauważył później jeden z lewicowych historyków niemieckich, podwojenie się głosów socjalistycznych w 1890 r. oznaczało wstrząs podstaw systemu bismarkowskiego, albowiem

„struktura Rzeszy bismarkowskiej nie pozwalała po prostu na nic innego, jak tylko na całkowity ucisk polityczny klasy robotniczej“<sup>23</sup>

Tymczasem zaś klasa robotnicza nie tylko nie uległa uciskowi bismarkowskiemu, lecz przeciwnie, potęgowała coraz bardziej.

„W Niemczech — pisał Engels w kwietniu 1892 r. — można już nawet określić czas dzielać... (ruch robotniczy) ... od chwili zwycięstwa. Postęp, dokonany przez nich w Niemczech od lat dwudziestu pięciu, nie ma sobie równego. Posuwa się on naprzód ze stale wzrastającą szybkością... Przed czterystu niemal laty Niemcy były punktem wyjścia pierwszego wielkiego powstania europejskiej burżuazji; czyżby miało być niemożliwe, sądząc na podstawie dzisiejszego stanu rzeczy, że Niemcy będą również widownią pierwszego wielkiego zwycięstwa proletariatu europejskiego?“<sup>24</sup>

O wiele bardziej jeszcze optymistyczne stanowisko od Engelsa zajmował Bebel. Lenin podkreślał w r. 1907 ten — zrozumiały zresztą psychologicznie — nadmierny optymizm wodzów proletariatu i oczekiwanie przez nich zbyt rychło rewolucji w Niemczech i ustanowienia „republik niemieckiej“<sup>25</sup>.

Tym nadziejom wodzów proletariatu odpowiadało wśród niemieckich klas panujących przerażenie, które wywołało u nich nastroje iście katastroficzne. W dziesięciolecie 1890—1900 zagadnienie obaw przed rewolucją i zwalczanie ruchu robotniczego wysuwa się daleko na czoło wszelkich zainteresowań tych klas. Próbką tych nastrojów może być powszechnie znana w „wyższych sferach“ niemieckich broszura Mittelstaedta o znamienym tytule: „Przed wpływem“, którą kanclerz Bülow określił później w swoich pamiętnikach jako „krzyk przerażenia i rozpacz“<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Wg Arthura Rosenberga, *Die Entstehung der deutschen Republik 1871—1918*, Rowohlt, Berlin 1928 — s. 264 i 267.

<sup>23</sup> Tamże, s. 29 i 30.

<sup>24</sup> Fryderyk Engels, *O materializmie historycznym* — w zbiorze Karol Marks i Fryderyk Engels, *O materializmie historycznym*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 55/56.

<sup>25</sup> W. I. Lenin, *Przedmowa do rosyjskiego przekładu książki: „Listy I. F. Beckera, I. Dietzgena, F. Engelsa, K. Marksa i in. do F. S. Sorgego i in.“* — *Dzieła*, IV. wyd. ros., t. 12, s. 337; po polsku w zbiorze Marks-Engels-marksizm, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 190.

<sup>26</sup> Otto Mittelstaedt, *Vor der Fluth, Sechs Briefe zur Politik der deutschen Gegenwart*, S. Hirzel, Leipzig 1897. (Warto zauważyć że słowo „Flut“, występujące w tekście w pisowni nowoczesnej, w tytule zostało celowo zarchaizowane i oznaczać



Na prawicy sejmu Rzeszy mawiano podówczas, że każdy projekt ustawy badać należy pod kątem widzenia jego następstw w stosunku do ruchu socjalistycznego<sup>27</sup>. Po sukcesie wyborczym socjalistów w 1903 r. powstaje specjalny „Ogólnopaństwowy Związek do Walki z Socjaldemokracją”<sup>28</sup>.

Obawy podobne były w tym okresie klasom panującym wszystkich krajów europejskich, a nawet wszystkich krajów świata. Jeszcze w połowie XIX w. Marks i Engels stwierdzali na wstępie do Manifestu Komunistycznego, że

„Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu”<sup>29</sup>

a przez dzieje imperializmu lęk przed rewolucją, obawa przed socjalistycznym „przyplywem” przewija się jak czerwona nić od samego ich zarania. Nawet niektórzy burżuazyjni historycy dostrzegają w tych obawach klas panujących jedną z głównych pobudek rozpętania przez imperializm pierwszej wojny światowej<sup>30</sup>. Wiadomo, że w wojnie tej

„rząd carski szukał zbawienia przed rewolucją”<sup>31</sup>

oraz że

„dążenie do rozbicia ruchu rewolucyjnego proletariatu i demokracji wewnątrz krajów, dążenie do otumanienia, rozdzielenia i zdziatkowania proletariussy wszystkich krajów przez szczucie najemnych niewolników jednego narodu przeciw najemnym niewolnikom innego narodu”<sup>32</sup>

stanowiło jeden z najistotniejszych celów tej wojny. Przykłady tej nieustannej i wszechobecnej obawy, jakie moglibyśmy podać, snadnie rozszadziłyby ramy artykułu. Zagadnienie strachu przed rewolucją u klas posiadających u początku bieżącego stulecia i jego następstw w dziedzinie polityki wewnętrznej poszczegól-

niało coś pośredniego między „przyplywem” a „potopem”). „Ein Schrei der Angst und Verzweiflung” — Bernhard Fürst von Bülow, *Denkwürdigkeiten*, t. I—IV, Im Verlag Ullstein, Berlin 1930/31, t. I, 51. Wspomina o tej broszurze m. in. także hohenzollernowski panegirysta Paul Liman, *Der Kaiser, Ein Charakterbild Wilhelms III*. 2. unveränderte Auflage, C. A. Schwetschke und Sohn, Berlin 1904, s. 99, 273. Nacjonalistyczny historyk niemiecki Adalbert Wahl, *Deutsche Geschichte von der Reichsgründung bis zum Ausbruch des Weltkrieges (1871 bis 1914)*, W. Kohlhammer, Stuttgart 1932, omawia ją w III tomie swego dzieła, s. 621.

<sup>27</sup> Por. v. Loebell w Reichstagu 20. 11. 1899, *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Deutschen Reichstages*, t. 168, s. 2916A.

<sup>28</sup> „Der Reichsverband gegen die Sozialdemokratie”. Por. Kuczynski, *Studien...*, II, rozdz. III.

<sup>29</sup> Karl Marx und Friedrich Engels, *Manifest der Kommunistischen Partei*, Dzieła wybrane, j. w., t. I, wyd. niem., s. 23, wyd. pol., s. 25.

<sup>30</sup> Por. np. Geoffrey Barraclough, *Tatsachen der deutschen Geschichte (Titel der englischen Originalausgabe — Factors in German History, Deutsche Übersetzung von Heinrich Mitteis)*, Weidmann, Berlin 1947, 223 s. — s. 172 i 214; oraz cytowani przezeń: E. Halévy, *History of the English People 1895—1914*, I, 259 i E. Wingfield-Stretton *The Victorian Aftermath*, 310.

<sup>31</sup> *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) krótki kurs*, pod redakcją Komisji KC WKP(b) (szereg wydań rosyjskich i polskich) — w zakończeniu rozdziału V.

<sup>32</sup> W. I. Lenin, *Zadania rewolucyjnej socjaldemokracji w wojnie europejskiej*, Dzieła, IV wyd. ros. t. 21, OGIZ 1948, s. 1. Po polsku w zbiorze: W. I. Lenin, *O walce przeciwko wojnie imperialistycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 21.



gólnych państw, polityki międzynarodowej i rozwoju społeczności międzynarodowo-prawnej jest w ogóle tak obszerne, że nawet najkrótszy jego zarys zwichnąłby proporcje naszych rozważań<sup>33</sup>.

Wprawdzie i tu, jak w burżuazyjnych państwach zachodnich, dostrzec można linię podziału i konfliktu w łonie samych klas posiadających; średnie i drobne mieszczaństwo żyje z jednej strony w nieustannym strachu przed rewolucją, ale z drugiej strony obawia się również skrajnie reakcyjnych zapędów rządzącej kasty feudalnej i sprzymierzonej z nią warstwy „neofeudatów“ wielkoprzemysłowych. Za najwyraźniejszy przejaw tego konfliktu uważa należy odrzucenie przez sejm Rzeszy kolejnych projektów ustaw przeciw postępowi i socjalizmowi, wnoszonych pod obrady przez junkiersko-wielkoprzemysłowe sfery rządowe w l. 1894/5, 1899 i 1900, po upadku bismarkowskiej ustawy antysocjalistycznej<sup>34</sup>. W tej sprawie umiarkowane stronnictwa mieszczańskie zawarły nawet w praktyce taktyczny sojusz z partią robotniczą i wręcz pozwoliły jej wysunąć się na czoło akcji parlamentarnej<sup>35</sup>; chociaż oczywiście nie należy sobie wyobrażać, że chodziło im o cokolwiek innego jak tylko o interesy własne. Najwyraźniej sformułował to rektor Uniwersytetu Berlińskiego, prof. Pfleiderer, kiedy o pierwszym projekcie z 1895 r. oświadczył, iż zbyt mocno godzi on w tych, w których nie jest wymierzony (tj. w mieszczaństwo i jego swobody), a zbyt słabo w tych, których ma ugodzić (tj. w socjalistyczny ruch robotniczy)<sup>36</sup>. Podobnych obaw o los swobód „obywatelskich“ czy „mieszczańskich“ — po niemiecku to samo słowo!<sup>37</sup> — w toku walki z socjalizmem było w Niemczech więcej<sup>38</sup>. Ostatecznie jednak strach przed rewolucją i utratą posiadania przeważył w mieszczaństwie niemieckim lęk przed reakcją i niewolą, torując w ten sposób z czasem drogę faszyzmowi.

W omawianym okresie jeszcze się tak jednak nie stało: tradycje liberalne z ery postępowej burżuazji nie wygasły podówczas całkiem w mieszczaństwie niemieckim. Ponadto zaś, pod wpływem świeżych doświadczeń bismarkowskiej ustawy antysocjalistycznej, która nie tylko nie osłabiła, ale pod wieloma wzglę-

<sup>33</sup> Olbrzymie to zagadnienie jest w ogóle mało dotąd znane i opracowane; historycy burżuazyjni go unikają, historycy postępowi zajmują się dotąd raczej historią ruchu robotniczego niż jego ważkimi i rozległymi następstwami w polityce i taktyce klas wyzyskujących.

<sup>34</sup> Tzw. „Umsturzvorlage“, „Zuchthausvorlage“ i „lex Heinze“.

<sup>35</sup> Najbardziej znamienna w tym względzie wypowiedź wybitnego historyka i publicyści burżuazyjnego, Hansa Delbrücka na łamach *Preussische Jahrbücher*, „Politische Korrespondenz“, Die Beseitigung der Lex Heinze als Verdienst der Sozialdemokratie, t. 100 — 1900, s. 571.

<sup>36</sup> *Flammende Worte des Protestes, Deutschlands führende Geister über die Umsturzvorlage*. Caesar Schmidt, Zürich 1895 — s. 44.

<sup>37</sup> „Nikt się nie ludzi — pisał organ narodowych liberałów w okresie debat nad bismarkowską ustawą antysocjalistyczną w 1878 r. — że danie odporu dążeniem rewolucyjnym może pozostać bez wpływu na wolność obywatelską (*bürgerliche Freiheit*) — AJK w ogóle“. Cyt. Johannes Ziekursch, *Politische Geschichte des neuen deutschen Kaiserreiches*, 3 tomy, Frankfurt am Main 1925—1930; Zweiter Band; Das Zeitalter Bismarcks (1871—1890), s. 332/3.

<sup>38</sup> Por. np. broszurkę: Siebert Friedlaender und Erich von Nordeck. *Der Kaiser und die Sozialdemokraten*. Ein Beitrag zum § 95. Verlag Fr. Wesemann, Berlin (1896?).



dami wzmocniła partię proletariatu<sup>39</sup>, mieszczaństwo, nawet w sferach bardzo konserwatywnych, obawiało się powtórzenia tego nieudanego eksperymentu<sup>40</sup>.

Zasadnicza jednak różnica polegała na tym, że w prusko-niemieckim „despotyzmie wojskowym“ burżuazja nie rządziła, tak jak w burżuazyjnych demokracjach europejskich, lecz tylko wywierała pewien wpływ na rządy junkierskie — wpływ zresztą rosnący — a średnie i drobne mieszczaństwo bywało niejednokrotnie w opozycji do rządu. Natomiast rządząca kasta junkierska znajdowała się w odmiennej sytuacji niż rządząca np. we Francji burżuazja: wszelkie ustępstwa, wszelkie najdrobniejsze nawet reformy społeczno-polityczne w Niemczech oznaczały dla tej przeżytej socjalnie i zafałowanej klasy ostateczną zagładę jej wpływów. Wyraznym przykładem, jak dobrze junkrzy zdawali sobie z tego sprawę, jest ich uporczywa walka z projektami bardziej demokratycznego prawa wyborczego w Prusach i uparta obrona osławionej pruskiej ordynacji wyborczej, która też runęła wreszcie wraz z monarchią Hohenzollernów w 1918 r.<sup>41</sup> I dopiero ten rok przyniósł w Niemczech końcowy etap rewolucji burżuazyjnej<sup>42</sup>.

Nie, dość na tym. Wobec nagromadzenia w rękach kasty junkierskiej wielkiej liczby przywilejów, wobec tego, że cały system prawny Prus przystosowany był do tego, aby dać junkrom jak najwięcej korzyści majątkowych, ulg podatkowych, szczególnych uprawnień wobec chłopów itp. — wszelkie reformy, cokolwiek by dotyczyły, musiały po prostu pomniejszyć stan posiadania i dochody tej kasty, musiały uszczuplić ich „dobrze nabyte prawa“, o które np. Bismarck walczył od zarania swej działalności politycznej — przede wszystkim w interesie osobistym.

O ile przeto znaczna część burżuazji — zarówno średnie i drobne mieszczaństwo niemieckie, jak i rządząca burżuazja w innych krajach — opowiadała się za łagodniejszymi formami zwalczania ruchu proletariackiego, o ile koncepcje takie znajdowały nawet oddźwięk w carskiej Rosji<sup>43</sup> — o tyle

<sup>39</sup> Por. o tym w cytowanej pracy Cieślaka.

<sup>40</sup> Por. bardzo charakterystyczny epizod z kongresu partii konserwatywnej w 1892 r., który opisuje, jako bezpośredni uczestnik wydarzeń, Hellmut von Gerlach, *Erinnerungen eines Junkers*, Verlag: Die Welt am Montag, Berlin (1925), s. 85.

<sup>41</sup> Obszerny i bogato udokumentowany, jakkolwiek już dziś niedostatecznie pogłębiony, pod względem metodycznym przegląd dziejów tej walki daje H(ellmut) v. Gerlach, *Die Geschichte des preussischen Wahlrechts*, Buchverlag der „Hilfe“, Berlin 1908, (252 s.). Por. nasz art. o v. Gerlachu w popr. numerze.

<sup>42</sup> Por. Juergen Kuczynski, *Fortschrittliche Wissenschaft* (Zweite, erweiterte Auflage), Berlin 1951 — s. 28 n.; *Historia Wszechniowskiej Komunistycznej Partii (bolszewików)*, w rozdz. VIII, 2.

<sup>43</sup> Chodzi tu przede wszystkim o koncepcję złagodzenia napięć międzynarodowych, ażeby móc w ten sposób zmniejszyć zbrojenia i poprawić stan finansów państwa dla złagodzenia „kwestii socjalnej“ — i tym samym przeciwdziałać agitacji socjalistycznej i jej argumentacji. Przedstawicielem tych myśli był m. in. wybitny rosyjski uczyony z dziedziny prawa narodów prof. Leonid Aleksiejewicz K a m a r o w s k i (1846—1912). Por. w szczególności jego odczyt *Об основной задаче международного права*, wygłoszony w Moskwie 12. 1. 98: *Реч и отчет читанные в торжественном собрании императорского московского университета...* Москва 1898.

Ku koncepcjom tym skłaniał się przez czas pewien sam car Mikołaj II. Przejawem tych myśli było zwołanie przez rząd carski w r. 1899 pierwszej konferencji haskiej. Po ogłoszeniu manifestu rządu carskiego do innych rządów, który był pierw-



rzządzająca w Niemczech warstwa junkierska i związani z nią w tych sprawach najpotężniejsi przemysłowcy w rodzaju „króla Saarabii“, barona Stumma<sup>44</sup>, myśleli o złamaniu proletariatu siłą, i to nawet przy użyciu prowokacji<sup>45</sup>.

Nie należy zresztą widzieć tu różnic istotnych w stosunku klas posiadających do proletariatu jako klasy uciskanej i wyzyskiwanej. W tej mierze wszyscy przedstawiciele klas posiadających byli całkowicie zgodni. Rozbieżności płynęły z odmiennego poglądu na zasięg i doniosłość ruchu socjalistycznego i tym samym — na możliwość jego zwalczania w łonie proletariatu. Niektórzy przedstawiciele klas panujących — w ich liczbie sam Bismarck — widzieli w klasach pracujących po prostu „klasy socjalistyczne“ i słusznie utożsamiali proletariatu z socjalizmem; widzieli w socjalizmie przyrodzony światopogląd klasy pracującej, którą siłą jedynie utrzymać można w ryzach kapitalistycznego ustroju<sup>46</sup>. Inni znów wierzyli w możliwość oderwania bądź „uodpornienia“ robotników na socjalizm, przede wszystkim przez wyzyskanie ideologii chrześcijańskiej. (Przejawem tego dążenia była słynna encyklika papieża Leona XIII „Rerum novarum“, a w protestanckiej części Niemiec — ruch grupujący się wokół pastora Stöckera i tzw. „misji wewnętrznej“).

W każdym razie w prusko-niemieckich sferach rządowych dominował zdecydowanie pogląd o konieczności rozprawienia się przemocą z ruchem socjalistycznym. Poglądowi temu hołdował również sam cesarz Wilhelm II, po krótkim okresie w pierwszych latach panowania, kiedy zamyślał o zjednaniu sobie robotników i oderwaniu ich od partii proletariackiej:

szym wezwaniem do zwołania konferencji, car Mikołaj mówił do ambasadora niemieckiego w Petersburgu, iż „jego propozycja ma w jego pojęciu tę pożyteczną stronę, że wytrąca z ręki socjaldemokracji silny oręż i potężny środek agitacyjny“. Wilhelm II dopisał na raporcie ambasadora: „Przeciwnie! Daje go im do ręki!“ Raport ambasadora księcia v. Radolin do kanclerza Hohenlohego, z Petersburga 26. 8. 1898, *Die Grosse Politik der Europäischen Kabinette, 1871—1914, Sammlung der Diplomatischen Akten des Auswärtigen Amtes*, wyd. Lepsius, Mendelssohn-Bartholdy i Thimme, Berlin 1924, t. XV, nr 4216, s. 144 i 145.

Na samej I konferencji haskiej poglądy podobne były licznie reprezentowane i często głoszone. Bardzo znamienne było np. w tej mierze przemówienie generała holenderskiego den Beer Portugaela w I komisji konferencji, por. *Conférence internationale de la paix, La Haye 18 mai — 29 Juillet 1899, Ministère des Affaires Etrangères, Nouvelle Édition, Martinus Nijhoff, La Haye 1907* — obrady I komisji, s. 54.

<sup>44</sup> Karl Ferdinand Stumm (1836—1901), od 1888 baron von Stumm-Halberg, wielki przemysłowiec z Zagłębia Saary, czołowy przedstawiciel „ostrego kursu“ reakcji niemieckiej wobec klasy robotniczej i ruchu socjalistycznego, twórca pewnego rodzaju „patriarchalnych“ teorii o stosunku między przedsiębiorcą i pracownikiem. Wymagał np., aby jego robotnicy żenili się tylko za jego zezwoleniem, zabraniał im czytania pewnych gazet itp. Por. Bebel w Reichstagu, 6. 2. 1893, *Stenographische Berichte...*, t. 128, s. 861A, 862B.

<sup>45</sup> Prowokacje takie organizował np. w Hamburgu w czasie strajków i w dniu święta pierwszomajowego dowódca tamtejszego IX korpusu armii, przedtem (1888—1891) szef sztabu generalnego, niedoszły kanclerz Rzeszy, generał hrabia Alfred von Waldersee (1832—1904). Por. o tym Waldersee in seinem militärischen Wirken, hrsg. von H. Moos, Berlin 1935, t. II, s. 355—356, cyt. Jerusalmiski, 69.

<sup>46</sup> Por. o „nienasyconej pożądliwości“ „klas socjalistycznych“: (Otto von) Bismarck, *Die gesammelten Werke*, 15 tomów, Berlin 1924—1932 — t. XV (Erinnerung und Gedanke), s. 492 i in.



„Byłem przekonany — mówił Wilhelm po abdykacji do jednego z zaufanych — że istnieje możliwość uwolnienia robotników niemieckich od marksistowskich dogmatów i przeciągnięcia ich na stronę państwa (tzn. ówczesnego rządu i ustroju — AJK) drogą wspaniałomyślnej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego“<sup>47</sup>.

Wszelako już w końcu 1891 r. na zaprzysiężeniu rekrutów w Poczdamie Wilhelm II wygłosił osławioną mowę, w której oświadczył, że wobec socjalistycznych knowań może się zdarzyć, iż rozkaże żołnierzom strzelać do własnych krewnych, braci, nawet rodziców — i żołnierze muszą wtedy wykonać te rozkazy bez sarkania<sup>48</sup>.

„Przez całe lata nie zabrakło tych słów w żadnym socjalistycznym przemówieniu wiecowym“  
zauważa współczesny nam historyk szwajcarski<sup>49</sup>.

Doszliśmy tu do nader ważnego zagadnienia, przy którym należy dłużej się zatrzymać — do roli armii prusko-niemieckiej w planach prusko-niemieckiej reakcji.

#### Armia jako narzędzie ucisku

Armia miała być przede wszystkim bezpośrednim orężem przeciw rewolucji; miała krwawo tłumić wszelkie próby buntu przeciw „prawowitej władzy“, jak to zresztą zapowiadał wielokrotnie gadatliwy Wilhelm II. Armia ta była nie lada maszyną i wolno przypuszczać, że — jak mówi lewicowy historyk niemiecki —

„powstanie ludowe przeciw nietkniętemu wojsku pruskiemu nie miało żadnych widoków powodzenia. Nawet rekrut nastrojony opozycyjnie poddawał się dyscyplinie, a żelazny system pruskiego korpusu oficerskiego i podoficerskiego nie przewijał żadnych luk“<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> Niemann, Wanderungen mit Kaiser Wilhelm II, s. 18/19 — cyt. Edgar von Schmidt-Pauli, Der Kaiser. Das wahre Gesicht Wilhelms II. Verlag für Kulturpolitik, Berlin 1929 — s. 201.

<sup>48</sup> Wg opracowania: Hermann Lutz, Wilhelm II periodisch geisteskrank! Ein Charakterbild des wahren Kaisers. Hillmann, Leipzig 1919, s. 66. Nie cytujemy dosłownie, ponieważ sam Lutz zaznacza, że istnieją trzy wersje tego przemówienia — i wysnuwa stąd przypuszczenie, że skoro Wilhelm II wiele razy w ciągu roku był obecny na zaprzysiężeniu rekrutów, mógł wygłaszać podobne zdania parokrotnie.

Jedną z tych wersji (czy też jeszcze jedną, czwartą) podaje F. W. Wile, Men around the Kaiser, The makers of modern Germany. By... Berlin Correspondent of the London Daily Mail and New York Times. Bobbs-Merrill Co. Indianapolis (1914), s. 38. Dama dworu berlińskiego, Angielka, odnaleźć miała w starym kalendarzu rękopis tej mowy, pióra samego Wilhelma II, gdzie odnośne słowa (w przekładzie angielskim, którego już nie tłumaczymy) brzmieć miały: „...I may call upon you at any time to shoot down and strike to the ground (niederstechen) your own relatives — father and mother, sisters and brothers, My orders in that respect must be executed cheerfully (! — AJK) and without grumbling, like any other command I may issue“... etc.

Przy ocenie autentyczności tej znacznie brutalniejszej wersji należy wziąć pod uwagę z jednej strony, że podaje ją korespondent dzienników bardzo konserwatywnych, ale z drugiej strony czyni to już w czasie wojny 1914 r., kiedy „wszystkie chwytły były dozwołone“ w walce propagandowej. Trudno więc tutaj coś orzec ostatecznie. Znając inne wypowiedzi Wilhelma II, za całkowicie nieprawdopodobną wersję tej uznać nie można.

<sup>49</sup> Erich Eyck, Das persönliche Regiment Wilhelms II. Politische Geschichte des Deutschen Kaiserreiches von 1890 bis 1914. Rentsch, Erlenbach—Zürich (1948) — s. 62.

<sup>50</sup> Arthur Rosenberg, l. c., 14.



Wiedzieli o tym przywódcy proletariatu niemieckiego i nie myśleli też dawać wrogom krwawej sposobności, której ci sami szukali.

„... Myślicie, że macie w armii doskonałe narzędzie, którym możecie nas powalić? Nie damy wam sposobności użyć tego narzędzia przeciw nam“

mówił wręcz August Bebel w sejmie Rzeszy, 10 marca 1893 r., do przedstawicieli rządzącej reakcji<sup>51</sup>.

Nie doszło też przez cały czas istnienia Rzeszy bismarkowskiej do otwartego starcia sił proletariatu z prusko-niemiecką maszyną wojkową.

Widzieliśmy jednak, że cytowany przez nas historyk zatracił o inne zagadnienie — o wpływ dyscypliny wojskowej na „opozycyjnego“ rekruta.

Zagadnienie wpływów socjalistycznych w armii jest też w owym czasie troską wszystkich rządów. Tak np. w 1893 r. w armii belgijskiej wykryto sprzysiężenie socjalistyczne, w którym brało udział wielu podoficerów, a które stawiało sobie za zadanie nie dopuścić do tego, aby w razie rozruchów wojsko strzelało do ludności. Spiskowcy przyznali wręcz przed sądem, że uważają się za robotników i w żadnym wypadku nie chcą strzelać do ludu<sup>52</sup>. W 1899 r. austriacki minister wojny gen. Krieghammer skarżył się swemu rosyjskiemu koledze — i potencjalnemu przeciwnikowi, z którym jednak w tym względzie był solidarny — gen. Kuropatkinowi, że socjalizm szerzy się w armii austriackiej.

„Trudno z tym walczyć — przynoszą w tornistrach buntownicze odezwy...“<sup>53</sup>

Reakcyjny militarysta prusko-niemiecki pisał po pierwszej wojnie światowej:

„Szczególne stanowisko korpusu oficerskiego wielu ludzi odczuwało jako nie-społeczne. Zwalczano je jednak również ze względów polityki wewnętrznej. Albowiem armia była przedmiotem sporu między tymi siłami w państwie, które dążyły do trwania (*Beharrung*), a tymi, które zmierzały do postępu i przewrotu, była narzędziem polityki, nie tylko zewnętrznej, ale i wewnętrznej, *ultima ratio* króla“<sup>54</sup>.

Mamy tu otwarte przyznanie, że owe słowa o „ostatecznej racji królów“ zaczerpnięte z Calderona, a przejęte ongi przez Ludwika XIV i Fryderyka II,

<sup>51</sup> Stenographische Berichte..., t. 129, s. 1568A.

<sup>52</sup> Mówił o tym socjalistyczny poseł Kunert w sejmie Rzeszy 9. 3. 1893. Tamże, s. 1533 B.

<sup>53</sup> Zapiski gen. Aleksjeja Nikołajewicza Kuropatkina (1848—1921), carskiego ministra wojny 1898—1904, Красный Архив, tom 54/55, s. 63. Obawy przed podburzeniem żołnierzy przez prasę opozycyjną żywiono w Prusach jeszcze i przed zjednoczeniem Rzeszy i Bismarck uzasadniał tym m. in. swój dekret z 1863 r., kneblujący prasę opozycyjną; por. Еуск, Bismarck, I, 493.

Por. także memoriał, złożony Wilhelmowi II przez generała Waldersee 22 stycznia 1897: Denkwürdigkeiten des General-Feldmarschalls Alfred Grafen von Waldersee... bearbeitet und herausgegeben von Heinrich Otto Meisner, 3 tomy, Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart und Berlin 1922, t. II, s. 388.

<sup>54</sup> Das Werk des Untersuchungsausschusses der Verfassunggebenden Deutschen Nationalversammlung und des Deutschen Reichstages 1919—1928. Verhandlungen-Gutachten-Urkunden. Vierte Reihe: Die Ursachen des Deutschen Zusammenbruches im Jahre 1918. XI. Band. II. Halbband: Gutachten des Sachverständigen Volkman n, Soziale Heeresmisstände als Mitursache des deutschen Zusammenbruchs von 1918, s. 15.



zmieniły w XIX w. swą treść; że armaty stawały się coraz bardziej nie tyle „ostateczną racją królów“ między sobą, ile „ostateczną racją króla“ wobec swoich poddanych.

W 1928 r. nie było to już zresztą odkrycie nowe, skoro o 35 lat wcześniej Fryderyk Engels pisał:

„Staram się tylko stwierdzić, że z czysto wojskowego punktu widzenia nie absolutnie nie stoi na przeszkodzie stopniowemu znoszeniu armii stałych; i że jeżeli pomimo to utrzymuje się te armie, dzieje się tak nie tyle z przyczyn wojskowych, ile politycznych, że więc po prostu armie chronić mają nie tyle od zewnętrznych, ile od wewnętrznych wrogów“<sup>55</sup>.

Pamiętać przy tym należy, że Fryderyk Engels był jednym z najwybitniejszych znawców wojskowości swego czasu<sup>56</sup>, wysoko cenionym w tej mierze także przez zdecydowanych przeciwników politycznych<sup>57</sup>.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż armia, w której by zaczęły dominować od dołu wpływy socjalistyczne, w której by żołnierze pamiętali nieustannie

„że nawet w mundurze żołnierskim należą do klasy wyzyskiwanej i że w żadnych okolicznościach nie powinni o tym zapominać“<sup>58</sup>,

w której by mnożyły się sprzysiężenia na wzór owego belgijskiego — byłaby co najmniej niepewnym narzędziem zgnicenia możliwej rewolucji.

„Przed wszystkim w decydujących chwilach zawiodła armia — pisał w początku XX wieku Ernst v. Meier... o rewolucji francuskiej. — Przemocy z dołu nie przeciwstawiła się przemoc z góry; okoliczność, która doprowadziła także do podwodzenia obu rewolucji angielskich i rewolucji amerykańskiej“<sup>59</sup>.

W końcu 1894 r. Fryderyk Engels przepowiadał, że jeśli rzuci się nasienie socjalizmu między robotników rolnych,

„rdzenne pułki» armii pruskiej staną się socjaldemokratyczne, a wraz z tym nastąpi przesunięcie w układzie sił, brzemienne w całkowity przewrót“<sup>60</sup>.

Toteż pogńębienie wszelkich przejawów socjalizmu w armii staje się dla władz wojskowych pruskiej Rzeszy jednym z naczelných zadań. Administracja wojskowa stała nawet zdecydowanie na stanowisku, że robotnicy należący do partii socjalistycznej nie mogą być zatrudnieni w wojskowych zakładach produkcyjnych<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> Friedrich Engels, Kann Europa abrüsten? Separat-Abdruck aus dem „Vorwärts“, Verlag von Wörlin und Comp., (Nürnberg) 1893; Vorwort, 3. Por. także Engels, Armie Европы. Marks-Engels, Dzieła wyd. ros., t. X, s. 638; jak również przemówienie Wilhelma I dn. 22. 3. 1874, wygłoszone do generałów składających mu życzenia urodzinowe, cyt. Eyck, Bismarck, III, 69 i in.

<sup>56</sup> Jerusalmiski, 58.

<sup>57</sup> Por. o tym np. v. Gerlach, Erinnerungen..., 97/8.

<sup>58</sup> Lenin w artykule „Wojujący militarizm i antymilitarystyczna taktyka SD“, Dzieła, IV. wyd. ros., t. 15, s. 173 nn; po polsku w zbiorze j. w. sub. 32, przypisek o francuskim robotniczym zwyczaju tzw. „groza żołnierskiego“.

<sup>59</sup> Ernst von Meier, Französische Einflüsse auf die Staats- und Rechtsentwicklung Preussens im XIX Jahrhundert, 2 tomy. Duncker et Humblot, Leipzig 1907 — I, 112/113. Zdanie cytowane niejednokrotnie przez innych autorów.

<sup>60</sup> „Kwestia chłopska we Francji i w Niemczech“ — Marks-Engels, Dzieła wybrane, j. w. t. II, wyd. niem. s. 412, wyd. pol. s. 419—20.

<sup>61</sup> Generał Hans von Kaltenborn-Stachau (1836—1898), ówczesny (1890—1893) pruski minister wojny, w sejmie Rzeszy 9. 3. 1893, Stenographische Berichte..., t. 129, s. 1528 A.



W samych zaś formacjach wojskowych nagonka na „tendencje wywrotowe“ przybiera formy, w których możliwość istnienia trudno wprost uwierzyć. Tak np. z trzech żołnierzy, rozmawiających o strajkach, których byli świadkami przed służbą wojskową — podsłuchał ich podoficer — dwóch skazano na sześć miesięcy więzienia, trzeciego na 5 lat 3 miesiące i usunięcie z wojska za „podburzanie“ itp. W uzasadnieniu wyroku przeczytać można było, że

„strajk i demokracja przynajmniej ściśle graniczą ze sobą“.

Podoficer Lexhut z wschodnio-pruskiego pułku piechoty nr 41 skazany został na 6 lat więzienia za

„publiczne zwywanie do użycia przemocy, usiłowanie buntu i nadużycie władzy służbowej“

ponieważ... zostawił w koszarach na stole numer gazety socjalistycznej, a w jego szafce znaleziono ulotki. Jako szczególnie obciążające zdanie z owej gazety sąd przytoczył m. in. — cytaty z Schillera<sup>62</sup>.

Wszelako same tylko, choćby najsurowsze represje wobec agitacji socjalistycznej w wojsku i wszystkiego, co ją mogło choćby z bardzo daleka przypominać, nie wystarczały, rzecz prosta, do całkowitego zdławienia socjalizmu w żołnierzach. Żołnierz-socjalista mógł zresztą przez czas służby wojskowej nie ujawniać swoich przekonań — a nie zawsze był w stanie je wyśledzić ów system policyjno-szpiegowski, stworzony dla wykrywania, kto z powołanych do wojska należy do partii robotniczej lub z nią sympatyzuje<sup>63</sup>.

Walka z socjalizmem w wojsku nie ograniczała się jednak do represji wobec poszczególnych żołnierzy, o których wiadano, że są socjalistami — rola armii była tu o wiele szersza.

### Armia jako szkoła terroru — i okrucieństwa

Patronem armii prusko-niemieckiej pozostawał Fryderyk II, który takie oto zalecenia pozostawiał swoim następcom:

„Wielką masą żołnierzy kierować można tylko przy pomocy surowości, a czasem srogości (*nur mit Strenge und bisweilen mit Härte*). Jeżeli dyscyplina nie utrzyma ich w ryzach, posuwają się do najdzikszych wybryków. Ponieważ są o wiele liczniejsi niż ich przełożeni, tylko strachem można ich poskromić. Z tego powodu karze się surowo każdy sprzeciw. Nie ma łaski dla tego, kto podniesie rękę na podoficera albo wręcz porwie się na oficerów kompanijnych...“<sup>64</sup>.

Cytujemy te słowa, ponieważ — jak się okazuje — pozostawały one w mocy jeszcze o sto kilkadziesiąt lat i o pięć pokoleń Hohenzollernów później, ponieważ zgodne są one niemal dosłownie z oficjalnym regulaminem hitlerowskich obozów koncentracyjnych<sup>65</sup> i ponieważ nie trudno dostrzec w nich zasady, jakie

<sup>62</sup> Kunert w sejmie Rzeszy, jak wyżej, s. 1536/37 i 1542.

<sup>63</sup> Por. o tym Bebel w sejmie Rzeszy, jak wyżej, s. 1522—24.

<sup>64</sup> Friedrich (II.) der Grosse. Die Politischen Testamente. Übersetzt von Friedrich v. Oppeln-Bronikowski. Mit einer Einführung von Gustav Berthold Volz. Dritte, neu durchgesehene Auflage. Verlag Heinz Treu, München 1941. Das Politische Testament von 1768, s. 156.

<sup>65</sup> Opiaramy się tu na regulaminie z obozu koncentracyjnego w Rogoźnicy (Gross-Rosen) znanym autorowi tego artykułu ze ściany bloku, w którym był umieszczony.



wszelki faszyzm i wszelka reakcja w ogóle stosuje wobec mas ludowych. Masy sã także o wiele liczniejsze od wyzyskiwaczy, toteż ci uważają, że „tylko strachem można je poskromić“. Przeżywamy zresztã czasy, kiedy udaje się to coraz gorzej...

W każdym razie dotknęliśmy tutaj głębokich genealogicznych korzeni faszyzmu niemieckiego. Jednym z jego protoplastów staje się dla nas armia prusko-niemiecka z całym swoim „systemem wychowawczym“, obliczonym na sterroryzowanie mas ludowych i tym samym zdławienie grożącej socjalistycznej rewolucji.

Albowiem od czasów Fryderyka II do czasów Wilhelma II zmieniło się to, że za czasów pierwszego z nich chodziło przede wszystkim o sterroryzowanie żołnierza jako takiego. Natomiast w czasach ostatniego Hohenzollerna na tronie — żołnierz był z reguły obywatelem odbywającym tylko krótkã w stosunku do czasów fryderykowskich służbę wojskową. Terror stosowany w wojsku miał przeto na celu nie tylko utrzymanie dyscypliny wojskowej w samej armii, lecz znacznie bardziej, właściwie przede wszystkim — wpojenie swoistej dyscypliny społecznej całym pokoleniom chłopów i robotników.

Jeżeli ten sam cytowany testament fryderykowski zaleca dążyć do tego, aby żołnierz bał się swego oficera bardziej niż wszelkich niebezpieczeństw, to w czasach wilhelmowskich sprawę istotną stanowiło, iż oficer był w znacznej mierze przedstawicielem cywilnej hierarchii społecznej; że był synem junkra czy fabrykanta, wobec którego młody chłop czy robotnik miał się uczyć posłuszeństwa także i na potem.

Kiedy w styczniu 1906 r. w Berlinie odbyły się manifestacje robotnicze, Wilhelm II chwalił ich spokojny przebieg i oświadczył wręcz:

„Moim zdaniem, sprawiło to wychowanie odebrane w wojsku...“<sup>66</sup>.

Wychowania tego nie mogli się też dość nachwalić obrońcy istniejącego ładu.

„Nie potrzeba chyba szczególnie podnosić, jakie wielkie znaczenie wychowawcze posiada powszechna służba wojskowa dla młodzieży męskiej pod względem cielesnym i duchowym“

— pisał pewien uczony burżuazyjny prawnik niemiecki<sup>67</sup>.

„... W kraju powszechnej służby wojskowej wojsko i flota stanowią wielki zakład wychowawczy całego narodu; nie tylko na wypadek wojny, lecz także dla pokojowej pracy życia cywilnego... wojsko jest w Niemczech szkołą narodu...“

— wtórował mu drugi<sup>68</sup>.

<sup>66</sup> Cyt. Lutz, l. c., s. 228.

<sup>67</sup> Karl Freiherr von Stengel (1840—1930, profesor prawa publicznego we Wrocławiu, Würzburgu i Monachium, członek delegacji niemieckiej na pierwszą konferencję haską 1899), *Der ewige Friede*, Carl Haushalter, München 1899, s. 12.

<sup>68</sup> Philip Zorn (1850—1928, profesor prawa publicznego uniwersytetów w Królewcu i Bonn, członek delegacji niemieckiej na obie konferencje haskie 1899 i 1907, członek pruskiej Izby Panów i syndyk koronny pruski), *Das Deutsche Reich und die internationale Schiedsgerichtsbarkeit*. Festrede, gehalten bei der Uebernahme des Rektorates der Universität Bonn am 18. Oktober 1910 und durch Anmerkungen erweitert. Rotschild, Berlin und Leipzig 1911, s. 9. Por. tenże, *Das völkerrechtliche Werk der beiden Haager Friedenskonferenzen*. *Zeitschrift für Politik*, hrsg. von Richard Schmidt und Adolf Grabowsky, Heymann, Berlin, tom II, 1909, s. 330.



„Służba wojskowa może dalej stać się po prostu szkołą... Jeżeli Niemcy obok olbrzymiego budżetu szkolnego krajów związkowych posiadają niemały budżet wojskowy Rzeszy... to trzeba przy tym uwzględnić, że w Niemczech służba wojskowa jest właściwie także szkołą (podkr. oryg.). Służba wojskowa stała się w Niemczech od dawna częścią składową ogólnego wychowania i oświaty, a mianowicie zakończeniem szkoły powszechnej<sup>69</sup>. Wojsko ma w Niemczech wielkie znaczenie dla wychowania narodu: pielęgnuje się tutaj w sposób godny uznania patriotyzm i karność, obrotność i zmysł porządku, czystość i punktualność, poczucie wspólnoty i samozaparcie, szczerłość i otwartość, krótko mówiąc zdrowie cielesne i duchowe; związane z tym przypadkowo możliwości zagrożenia cielesnego i moralnego są wobec tego bez znaczenia. Wojsko jest dzięki dalszemu rozwijaniu wiadomości szkolnych i wprowadzaniu cnót obywatelskich najwspólniejszym zakończeniem szkoły i owoce tego wychodzą w całej rozciągłości na dobro społeczeństwu, do którego żołnierz powraca“.

Tak pisał trzeci uczony burżuazyjny prawnik niemiecki<sup>70</sup>, wtórowali mu liczni autorzy od zupełnie nieznanych aż do znanych nadto dobrze<sup>71</sup>.

Twierdzenie o roli wojska jako szkoły było rozpowszechnione i wszechobecne w myślach niemieckich junkiersko-burżuazyjnych kół prawniczych. W 1899 r. płk. Gross von Schwarzhoff, delegat Niemiec na konferencję haską, wygłosił piorunujące przemówienie przeciw ograniczaniu zbrojeń i pogrzebał tak całą debatę na ten temat. Nadano mu za to tytuł doktora *honoris causa* uniwersytetu w Królewcu, a w dyplomie honorowym zacytowano jego zdanie o „wychowawczej roli wojska“, których to zdań... wcale w Hadze nie wypowiedział<sup>72</sup>.

Cała ta koncepcja „szkoły“ szczególnego pokroju nie ogranicza się jednak do epoki wilhelmowskiej:

<sup>69</sup> Pacyfista niemiecki Alfred Hermann Fried (1863—1921), *Handbuch der Friedensbewegung*, Zweite gänzlich umgearbeitete und erweiterte Auflage, Verlag der „Friedens-Warte“. Berlin und Leipzig 1911, 2 tomy — I, 69 — replikował na to słusznie:

„To że wojsko mogło się stać szkołą narodu, jest właśnie smutnym wynikiem naszych zbrojeń. Tylko ponieważ te wysysają siły narodu w tak pasożytniczy sposób, właściwa szkoła nie może być tak rozwinięta, aby mogła w zupełności podoląć swoim zadaniom.“

Analogie z losem oświaty i kultury w dzisiejszych remilitaryzowanych Niemczech zachodnich narzucają się łatwo.

<sup>70</sup> Christian Meurer (1856—1935, profesor prawa publicznego uniwersytetu w Würzburgu), *Die Haager Friedenskonferenz*. Band I: Das Friedensrecht der Haager Konferenz, Band II: Das Kriegerrecht der Haager Konferenz. J. Schweitzer Verlag, München 1905—1907, t. III, s. 627.

<sup>71</sup> Por. np. Philipp Stauff, *Der Krieg und die Friedensbestrebungen unserer Zeit*. Gedankengänge von... Enzisweiler bei Lindau im Bodensee, Selbstverlag des Verfassers (1907), s. 50 nn; August Schmidt, *Die Gewalt als Grundlage des Rechts*, Eine Betrachtung über die Tatsachenblindheit der Friedenstheoretiker, Ernst Finck Verlag, Basel (1917), s. 35; Kaiser Wilhelm II, *Ereignisse und Gestalten aus den Jahren 1878—1918*, K. F. Koehler, Leipzig und Berlin 1922, s. 189—190, i wielu, wielu innych.

<sup>72</sup> „...post annum cum omnium principum omnium populorum legatos docuit, Germanis, post restitutum per Borussorum regem imperium, militiam non onus esse, quo premerentur, sed honorem quo efferentur, nec ut bello tantum, sed et vitae discerent adolescentes nostros sago indui et armis exerceri.“ (Zredagował Otto Gradenwitz, cyt. Zorn, *Das Deutsche Reich* l. c., s. 38, przyp. 36) (podkr. nasze).

Tekst mowy Gross von Schwarzhoffa w Hadze — *Conférence Internationale de la Paix*, l. c., I komisja, s. 27/28.



„W narodowo-rasowym państwie wojsko ma więc nie tylko nauczyć jednostkę chodzenia i stania, lecz uchodzić ma za ostateczną i najwyższą szkołę wychowania nacjonalistycznego“

czytamy w „Mein Kampf“<sup>73</sup>.

Ale pod rządami Hitlera istniały już inne „zakłady wychowawcze“ spełniające podobną rolę. Więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego słyszał nieraz, że

„obóz koncentracyjny jest zakładem wychowawczym szczególnego rodzaju“<sup>74</sup>.

Zresztą pewien typ takiego obozu nazywał się właśnie „wychowawczym obozem pracy“<sup>75</sup>.

Linia prosta, którą przeprowadziliśmy od armii Fryderyka pruskiego przez armię jego stryjecznego pra-pra-prawnuka aż do teorii i praktyki hitleryzmu, pozwala nam dostrzec elementy wspólne na poszczególnych etapach jej przebiegu. Możemy już łatwo odczytać istotną treść tego „wychowania“, jakie dawała armia hohenzollernowska. Celem jego było sterroryzowanie klas pracujących, klas potencjalnie rewolucyjnych; środkiem, jak zobaczymy, okrucieństwo.

Ostatni z cytowanych przez nas uczonych junkiersko-burżuazyjnych prawników niemieckich wylicza zresztą raz jeszcze wszystkie dobrodziejstwa służby wojskowej — i zupełnie wyraźnie objaśnia, o co chodzi. Píše, że armia uczy młodego człowieka

„przyzwyczajeniu, dyscypliny, porządku, poczucia autorytetu, szacunku dla siebie i dla innych. Jej wpływ jest w fabryce powszechnie widoczny. Bodaj, czy jest przesadą, że służba wojskowa bardziej niż jakikolwiek wpływ tworzy przemysłowe Niemcy. Przedsiębiorcy i robotnicy przeszli przez nią razem; uczyli się w tej samej szkole i jedni i drudzy rozumieją

<sup>73</sup> „Im völkischen Staat soll also das Heer nicht mehr dem einzelnen Gehen und Stehen beibringen, sondern es hat als die letzte und höchste Schule vaterländischer Erziehung zu gelten“. Hitler, l. c. — s. 459.

Podaliśmy tekst w oryginale, ponieważ swoisty charakter stylu, a zwłaszcza terminologii hitlerowskiej nie pozwalała na zupełnie dokładne i jednoznaczne tłumaczenie. Na szczególne znamiona terminologii politycznej nacjonalizmu i imperializmu niemieckiego zwracaliśmy już uwagę na tym miejscu (w cyt. art. o P. Rohrbachu, przyp. 53, a także 15 i 62). Tak np. nieprzetłumaczalne słowo „völkisch“ znaczy mniej więcej tyle co „narodowy w sensie biologiczno-rasowym“; a „vaterländisch“, dosłownie „ojczyźniany“, to termin używany przez najsłabsze koła agresywno-aneksjonistyczne imperializmu niemieckiego (por. np. początkowe sformułowanie celów Alldeutscher Verband: „1. Belebung des vaterländischen Bewusstseins...“ etc. (Kuczynski, Studien... III, s. 25). Stąd „wychowanie ojczyźniane“ znaczy u Hitlera właśnie tyle, co „nacjonalistyczne a w konsekwencji i imperialistyczne“ itp. Ostatnio demokraci niemieccy zaczęli używać słowa „vaterländisch“ w znaczeniu „patriotyczny“ — por. „Grundsätze der deutschen Arbeiterklasse, der werktätigen Bauern, der Intelligenz und aller anderen friedliebenden Deutschen für die Lösung der Lebensfragen der deutschen Nation“ uchwalone na IV kongresie SED Neues Deutschland, 7. 4. 1954. Tym samym słowo odzyskuje swoje właściwe znaczenie.

<sup>74</sup> „Das Konzentrationslager ist eine Erziehungsanstalt besonderer Art“. Piszący te słowa słyszał niejednokrotnie ten frazes z ust oficerów i podoficerów SS w czasie swego pobytu w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Rogoźnicy (Gross-Rosen).

<sup>75</sup> „Arbeits-Erziehungslager“. Były to obozy koncentracyjne specjalnego typu, z uwięzieniem krótkoterminowym (zwykle kilkutygodniowym) zresztą o bardzo dużej śmiertelności. Obóz taki był m. in. przy centrali obozu koncentracyjnego w Rogoźnicy. W „A. E. Lager“ umieszczano prawie wyłącznie bardzo młodych przymusowych robotników za drobne wykroczenia.



jednako, że porządek jest rzeczą istotną dla każdej zorganizowanej siły, czy to przemysłowej, czy wojskowej<sup>76</sup>.

Nie trzeba podkreślać, że robotnik i przedsiębiorca odbywali wprawdzie służbę wojskową razem, ale... pierwszy jako podwładny szeregowiec, drugi — jako uprzywilejowany „ochotnik jednoroczny“, potem — jako oficer rezerwy, jako zwierzchnik. I o nic innego nie chodziło przedsiębiorcom, jak o przeniesienie dyscypliny wojskowej z wojska do swoich fabryk i kopalń. Burżuazyjny uczony powtarzał tutaj jedynie wypowiedzi rzeczników wielkiego przemysłu<sup>77</sup>. Albowiem

„z militarystyczną srogością dawali... przedsiębiorcy wyraz swojej woli, aby być «panem u siebie»“.

Militarystyczną dyscyplinę rozciągano zresztą na wszystkie dziedziny życia, na wszelkie płaszczyzny styku klas panujących z klasami pracującymi<sup>78</sup>. Tak np. służba w domach arystokracji pruskiej bywała codziennie musztrowana po wojskowemu<sup>79</sup>.

Dla pewnego zamaskowania klasowej roli, jaką grać miał przełożony wojskowy, pojawiały się próby wyposażenia go w bardziej demokratyczny autorytet.

„Młody człowiek... wie, że jest cnotą męską umieć słuchać tam, gdzie naród rozkazuje przez swoich ustanowionych przedstawicieli“

pisze jeden z najjaskrawszych chwalców wojny i militaryzmu<sup>80</sup>. Inny natomiast zdeklarowany militarysta oświadczył swego czasu w sejmie Rzeszy, iż

„król pruski i cesarz niemiecki musi w każdej chwili mieć możliwość powiedzieć jakiemuś podporucznikowi: Proszę wziąć dziesięciu ludzi i zamknąć Reichstag!“<sup>81</sup>.

Jasno stąd wynika, że reakcyjni militaryści prusko-niemieccy chcieli odebrać autorytet przedstawicieli narodu posłom na sejm Rzeszy, wybranym w powszechnym głosowaniu, a nadać go feldfeblom, wypełniającym ślepo wolę juników w mundurach oficerskich.

Wszystko to nie ograniczało się znowu do pruskich Niemiec:

„Jakże proponować powszechne rozbrojenie w chwili, gdy wobec niebezpieczeństwa socjalizmu i anarchii (autor miał zapewne na myśli anarchizm — AJK)

<sup>76</sup> Meurer, j. w., sub 70 (podkr. nasze).

<sup>77</sup> Por. H. A. Bueck, „Der Centralverband Deutscher Industrieller“ II, 209 n. (wywody autora na zgromadzeniu delegatów centr. związku przemysłowców niemieckich 18. 9. 1882), cyt. Kuczynski, Studien... I, s. 201/202.

<sup>78</sup> Fritz Helling, Der Katastrophenweg der deutschen Geschichte, Klostermann, Frankfurt/Main, (1947), s. 178.

<sup>79</sup> Por. Fürst Daisy von Pless, Tanz auf dem Vulkan, Erinnerungen an Deutschlands und Englands Schicksalswende. 2 tomy, Carl Reissner, Dresden, 1929, I, 47. Autorka, arystokratka angielska z niezamożnego domu, która poślubiła księcia Pszczyńskiego, widzi w ceremoniale niemieckiego dworu księżęcego przesadne zwracanie uwagi na drobiazgi — nie dostrzega, że było to celowe pielegnowanie dystansu i nadludzkiego autorytetu arystokraty wobec służby i ludu. Zagadnienie jest zresztą znacznie szersze. <sup>80</sup> Stauff, l. c., 62.

<sup>81</sup> Elard von Oldenburg-Januschau, Erinnerungen. Koehler et Amelang, Leipzig (1936) — s. 110 i 224. (Por. także Kuczynski, Studien..., I, 324 i in.). O zachwytach Wilhelma II nad tą wypowiedzią — Robert Zedlitz-Trüttschler, Zwölf Jahren am deutschen Kaiserhof. Aufzeichnungen des Grafen..., ehemaligen Hofmarschalls Wilhelms II, 29. und 30. Auflage, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, Berlin und Leipzig 1923 — s. 231.



Europa czuje bardziej niż kiedykolwiek użyteczność militarystyki w przeciwdziałaniu rozkładowym pierwiastkom skrajnego indywidualizmu drogą utrzymania solidarności i poszanowania władzy pod wpływem dyscypliny wojskowej? —

zapytywał kronikarz francuskiego czasopisma prawniczego w 1899 r.<sup>82</sup>. A francuski generał Serrigny pisał:

„Naród posiada wodzów, do których ma zaufanie. Są to jego nauczyciele, jego profesorowie, jego ministrowie, jego wyżsi urzędnicy, jego kupcy, jego przemysłowcy, którzy nawykli do rozkazywania i znają tych, co jutro mają się stać żołnierzami. Czyż nie jest naturalne, że zachowują oni także w mundurze swoją zwykłą rolę i skoro służyli narodowi... już w czasie pokoju jako wodzowie, będą to czynili także w czasie wojny pod tymi samymi warunkami?“<sup>83</sup>.

Wszędzie zatem, jak widzimy, wojsko miało być szkołą swoistej dyscypliny socjalnej dla klas pracujących. W prusko-niemieckiej „szkole“ „środki pedagogiczne“ były jednak szczególne. Nie darmo już w testamencie Fryderyka II słyszeliśmy o „srogości“. Albowiem właśnie srogość i okrucieństwo stanowiły główny środek, stosowany w owej sławetnej „szkole narodu“, co dawało pole do popisu najbardziej zwyrodniałym sadystom.

„Także przysłowiowe dla wojska pruskiego ślepe posłuszeństwo (*Kadavergehorsam*), opierające się na najokrutniejszym znęcaniu się nad żołnierzami, wykształcone zostało w 18 w., szczególnie w epoce fryderykowskiej i od tego czasu stało się nieodłączną częścią składową militarystyki pruskiej. ... Na krótko przed pierwszą wojną światową gorliwy prokurator chciał pociągnąć Różę Luksemburg do odpowiedzialności sądowej, ponieważ na jakimś wiecu mówiła o znęcaniu się nad żołnierzami. Wkrótce jednak dał tej sprawie spokój, żeby się na niej nie sparzyć. Zgłosiło się bowiem 30.000 świadków obrony — znak, jak bardzo znęcanie się nad rekrutami było także i wówczas na porządku dziennym“<sup>84</sup>.

Nie możemy tu oczywiście omówić wyczerpująco zagadnienia, o którym miałyby co zeznawać dziesiątki tysięcy świadków. Ponieważ — jak widzimy — temat był niebezpieczny, zajmowali się nim przede wszystkim ci, których prokurator nie mógł osiągnąć: posłowie na sejm Rzeszy, chronieni nietykalnością poselską. Także i wobec nich próbowano zastraszenia — tak np. w toku jednej z debat nad tym zagadnieniem przedstawiciele reakcji i militarystyki wysuwali z tłumioną wściekłością źle zamaskowane żądania ograniczenia poselskiej wolności słowa<sup>85</sup>. W istocie, skoro sejm Rzeszy miał być poddany władzy pierwszego lepszego podporucznika z 10 żołnierzami, było „trudne do zniesienia“, iż „uzurpował“ on sobie prawo wglądu w stosunki panujące w armii.

<sup>82</sup> *Revue générale du droit international public...*, publiée par Antoine Pillet, Paul Fauchille. Paris. T. VI, 1899, Chronique des faits internationaux, s. 78.

<sup>83</sup> *Réflexions sur l'art de guerre* cyt. *Das Werk des Untersuchungsausschusses*, j. w. sub 54, s. 42.

<sup>84</sup> Franz Mehring, *Historische Aufsätze zur preussisch-deutschen Geschichte*, Verlag Das Neue Wort, Stuttgart 1947, przedmowa Fr. Oelssnera, s. XII.

<sup>85</sup> *Stenographische Berichte...*, t. 129, 10. 3. 1893; por. Kaltenborn-Stachau, s. 1562 i 1563 (kilkakrotnie). Lieber, Manteuffel 1564, Boetticher 1570 i 1572. Ten ostatni wyraził pogląd, że najlepiej takich spraw w sejmie Rzeszy nie omawiać. Ponieważ była to jedyna droga, na której mogły one dojść do wiadomości publicznej bez interwencji prokuratora (posłowie nie odpowiadali za swoje wypowiedzi czynione w tym charakterze a publikacja sprawozdań z posiedzeń sejmiku Rzeszy nie podlegała żadnym ograniczeniom) — równało się to żądaniu całkowitego zakazu ich publikacji.



Niemniej postowie socjalistyczni, z samym Beblem na czele, zastraszyć się nie dali — i odsłoniли wiele fragmentów straszliwego obrazu stosunków w armii prusko-niemieckiej. Nie potrzeba tu przedstawiać szczegółowego opisu udręk, jakie znosić musieli przedstawiciele ludu niemieckiego, oddani przez swoje klasy panujące w ręce wyrafinowanych sadystów — wystarczy podać parę znamiennych przykładów dla wykazania, iż „możliwości zagrożenia cielesnego i moralnego“ nie były tak „bez znaczenia“, jak to usiłuje wmówić cytowany burżuazyjny prawnik niemiecki, a także dla podkreślenia interesującej nas genealogii.

I tak w jednym wypadku podoficer zmuszał żołnierza do jedzenia gorących ziemniaków wprost z wrzątku. Ta tortura pociągnęła za sobą śmierć żołnierza — i dziewięć miesięcy więzienia dla podoficera. (Przypominamy wyroki za agitację socjalistyczną, cytowane wyżej). Do kar stosowanych przez podoficera Heidena należało znów zmuszanie żołnierzy do trwania w przysiadzie z ciężkim stołkiem w wyciągniętych rękach<sup>86</sup>. Torturę tę, stosowaną w armii niemieckiej w końcu XIX w., praktykowano również w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w pół wieku później. Powszechność i powszedniość okrucieństwa były takie, iż nie tylko Bebel mówił o przerażającej liczbie przypadków znęcania się ze strony podoficerów i oficerów, jaką stanowił znikomy odsetek u j a w n i o n y c h wypadków<sup>87</sup> — ale i niepodejrzany o wrogość wobec istniejącego ustroju książe Jerzy saski czuł się zmuszony wydać odpowiednią proklamację w tej sprawie<sup>88</sup>. Inny wyższy dowódca, również książe pochodzenia, który w szereg lat później uczynił to samo, spotkał się tylko z potępieniem „wyższych sfer“<sup>89</sup>. Wprawdzie i inne władze wydawały odpowiednie zarządzenia i proklamacje, lecz po prostu ich nie przestrzegano<sup>90</sup>, ponieważ byłoby to sprzeczne z samą istotą systemu.

Barometrem znęcania się były liczne samobójstwa żołnierzy<sup>91</sup> — niekiedy nawet uprzywilejowanych „ochotników jednorocznych“<sup>92</sup>; ale tego tematu nie lubili militaryści, bo był zbyt jednoznaczny i jaskrawy. Mówiących o tym posłów socjalistycznych starano się zakrzyczeć<sup>93</sup>; a zdarzył się nawet wypadek, że „śledztwo“ „wykazało“, iż żołnierz odebrał sobie życie... z nieszczęśliwej miłości, jakkolwiek przed śmiercią napisał był do matki, że czyni to z powodu doznanych i spodziewanych jeszcze okrucieństw<sup>94</sup>.

<sup>86</sup> Bebel w Reichstagu 10. 3. 1893, Stenographische Berichte..., t. 129, s. 1560 A i 1559 B.

<sup>87</sup> Tamże, 1553 D.

<sup>88</sup> Obszernie cytowane — Tamże, S. 1568/9.

<sup>89</sup> Maria Radziwiłłowa (z domu de Castellane, 1840—1915, żona generała adiutanta cesarskiego i krewnego Hohenzollernów) do włoskiego generała Mario di Robilant (1855—?), z Berlina 20—21. 5. 1903. Lettres de la princesse Radziwiłł au général de Robilant, 1889—1914, 4 tomy, Zanichelli, Bologna, 1933—34, t. III, s. 65 i przypisek.

<sup>90</sup> Bebel w Reichstagu, j. w. sub 86, 1561 B—C.

<sup>91</sup> Kunert, j. w., 1543 A; por. także 1547/48.

<sup>92</sup> Zur Psychologie des Militarismus. Von einem deutschen Soldaten. 1.—5. Tausend. Otto Wigand, Leipzig (1908) — s. 64.

<sup>93</sup> J. w. sub 91.

<sup>94</sup> Bebel, j. w., 1556 D.



Reakcyjne koła militarystyczne wiedziały też dobrze, co czynią, broniąc latami zajadle zacofanego, inkwizycyjnego (tzn. pisemnego i tajnego) trybu postępowania sądowego przed trybunałami wojskowymi. Nawet przychylni Niemcom i armii niemieckiej, a bardzo antysocjalistycznie nastawieni cudzoziemcy zdumiewali się nad tym, co ujawniały nieliczne rozprawy sądowe w tej dziedzinie<sup>95</sup>. Było zresztą rzeczą powszechnie wiadomą, że stosunki w wojsku prusko-niemieckim są nie do zniesienia także i dla przywoitych oficerów, przejawiało się to przy każdej sposobności<sup>96</sup>.

Wiele wypadków świadczy o tym, że wśród podoficerów i oficerów mnóstwo było sadystów i zwyrodniałców o podłożu seksualnym<sup>97</sup>. A ten sam charakter i podłoże miało wiele okrucieństw hitlerowskich, co daje się stwierdzić z dokumentami w ręku, m. in. w odniesieniu do samego Himmlera<sup>98</sup>. Deprawowanie żołnierzy przez przełożonych było zresztą również na porządku dziennym<sup>99</sup>.

Bardziej doniosłe i powszechne było jednak deprawowanie moralne przez wpajanie okrucieństwa wszystkim objętym działaniem prusko-niemieckiego systemu wojskowego. Socjaliści wykazywali, że system zmusza do okrucieństw tych podoficerów, którzy nie byli sadystami z natury i zamilowania, że pacy i łamie charaktery<sup>100</sup>, i zwracali uwagę na to, że brutalność i okrucieństwo przenosi się z armii w życie cywilne, na co nie brakło przykładów<sup>101</sup>.

Odbijało się to przede wszystkim na ludach, podlegających panowaniu imperialistycznych Niemiec. I tak kolonie niemieckie w Afryce stały się widownią niezliczonych okrucieństw, którymi wyszkoleni przez armię pruską sadyści dawali upust swoim upodobaniom<sup>102</sup>. Za przejaw tychże sadystycznych upodobań

<sup>95</sup> Por. np. Andrew D. White, *Aus meinem Diplomatenleben. Berechtigte Übersetzung aus dem Englischen von H. Mordaunt. R. Voigtländer, Leipzig 1906* — s. 268.

<sup>96</sup> Tak np. ukazanie się skonfiskowanej następnie powieści Bilsiego „Die kleine Garnison“ (autor został skazany na 6 mies. twierdzy) wywołało istną lawinę różnych opracowań spod pióra oficerów, krytykujących stosunki w armii. Por. o tym John Grand - Carteret, „Lui“ devant l'objectif caricatural, 348 images de tous les pays. Les célébrités vues par l'image. Nilsson, Paris (b. r.) — s. 85. Por. w Kronice Niemiec współczesnych w tym numerze o sprawie analogicznej powieści H. H. Kirsta, *Null-acht-fuffzehn*, w dzisiejszych Niemczech zachodnich.

<sup>97</sup> Kunert w Reichstagu 9. 3. 1893, *Stenographische Berichte...*, 1540 A/B; Bebel, 10. 3. 1893, Tamże, 1558 D i 1559 A i i. Niektóre z tych przypadków są wręcz niewiarogodne ohydne.

<sup>98</sup> Por. Himmler do dra Raschera w sprawie doświadczeń z „ciepłem zwierzęcym“, 24. 10. 1942, w zbiorze *Das Diktat der Menschenverachtung, Eine Dokumentation von Alexander Mitscherlich und Fred Mielke, Schneider, Heidelberg 1947*; nasze omówienie w *Przeglądzie Zachodnim*, nr 7/8 — 1947 s. 681.

<sup>99</sup> Por. np. F. W. von Oertzen, *Junker, Preussischer Adel im Jahrhundert des Liberalismus*, Gerhard Stalling, Oldenburg i. O./Berlin (1939) — s. 340/41 n.; *Lettres de la princesse Radziwill*, l. c., IV, s. 22; Friedrich Meinecke, *Die deutsche Katastrophe, Betrachtungen und Erinnerungen*, Brockhaus, Wiesbaden 1947, s. 24 — itd.

<sup>100</sup> Stadhagen w Reichstagu. 10. 3. 1893, *Stenographische Berichte...*, t. 129, s. 1565 D.

<sup>101</sup> Bebel w Reichstagu, ditto, 1555 C.

<sup>102</sup> Por. Jerusalmiski, 185 nn i cytowane tam publikacje, a także *Hallgarten*, III, 31 nn.



uznać należy niewątpliwie znane wypadki katowania dzieci polskich w pruskich szkołach Wrześni i innych miejscowości Wielkopolski<sup>103</sup>.

Trzeba dodać — co zresztą łatwo odgadnąć — iż żołnierze-Polacy w armii prusko-niemieckiej podlegali znów okrutnym prześladowaniom ze względów narodowościowych. M. in. żołnierzom-Polakom nie wolno było pod karą więzienia rozmawiać po polsku<sup>104</sup>.

Jak widzimy — armia prusko-niemiecka była w istocie za panowania ostatnich Hohenzollernów „szkołą“ szczególnego typu. W szkole tej jednak uczono nie owych cnót ludzkich i obywatelskich, jakie tak skwapliwie wyliczali usłużni burżuazyjni prawnicy niemieccy, lecz po prostu ślepego posłuszeństwa i uległości wobec przedstawicieli klas panujących, ażeby tą drogą zwalczyć potężniejące wpływy socjalizmu wśród niemieckich klas pracujących. Zarazem zaś uczono tego, co było tam „metodą pedagogiczną“: okrucieństwa, sadyzmu, pomiatania ludzką godnością.

Owoce tego „wychowania“ niedługo kazały na siebie czekać. Przerażony świat dowiedział się o nich najpierw z procesów przestępców wojennych po pierwszej wojnie światowej, gdzie uchylono niewielki rąbek zasłony, kryjącej ohydne, zbrodnicze tajemnice militarystyki prusko-niemieckiej<sup>105</sup>, a potem, w całej straszliwej pełni, w dobie panowania faszyzmu niemieckiego nad większą częścią Europy.

Zbrodniarzy, którzy dopuszczali się tych zbrodni, wyszkolił ów swoisty „zakład wychowawczy“, jakim była armia prusko-niemiecka ze swoimi prusko-niemieckimi tradycjami. A pamiętać należy, iż głównym celem działalności tego „zakładu“ w nowszych czasach była walka z socjalizmem.

Przypomnienie tego wszystkiego nie od rzeczy będzie może dzisiaj, w dobie, kiedy pewne koła zmierzają do odrodzenia militarystyki niemieckiej ze wszystkimi jego tradycjami i kiedy w Niemczech zachodnich głosi się znów legendę Hohenzollernów<sup>106</sup>, kiedy prowadzi się tam nadal zjadłą walkę z socjalizmem.

#### Obozy koncentracyjne — „program Hassego“

Terenem, na którym w czasach faszyzmu wyżywać się mógł ów sadyzm uczniów i spakobierców pruskiego systemu wojskowego, były nowe „zakłady

<sup>103</sup> Por. ostatnio Rubinsztein, 199—207; Z. Grot, Sprawa wrzeńska, *Przegląd Zachodni*, nr 9/10 — 1951.

<sup>104</sup> Rubinsztein, 52/3 i cytowane tam *Stenographische Berichte*, t. 294, s. 8482 n.

<sup>105</sup> Por. o tych procesach: Claud Mullins, *The Leipzig Trials, An account of the war criminals trials and a study of German mentality. With an introduction by sir Ernest Pollock*, Witherby, London 1921; George Creel, *War criminals and punishment*, Hutchinson, London, New York, Melbourne and Sydney (1944/5); Tadeusz Cyprian i Jerzy Sawicki, *Prawo Norymberskie, Bilans i perspektywy. Przedmową poprzedził m. in. Wiktor Grosz. Kuthan*, Warszawa—Kaków 1948.

Szerzej o zbrodniach militarystyki prusko-niemieckiej w pierwszej wojnie światowej por. m. in. F. W. Foerster, *Europe and the German Question*, Allen et Unwin, London (po 1941), s. 220 nn.; Rotsztein, 229/30.

<sup>106</sup> Por. o tym w naszej recenzji z pracy Eycka, *Das persönliche Regiment Wilhelm II*, *Przegląd Zachodni*, nr 7/8 — 1952, s. 812/13 — i cytowaną tam broszurę: H. J. Schoeps, *Die Ehre Preussens*, Vorwerk, Stuttgart 1951. Por. ponadto w tym numerze dział polityczny Kroniki Niemiec współczesnych oraz omówienie *Jahrbuch der Albertus-Universität...*



wychowawcze szczególnego rodzaju" — hitlerowskie obozy koncentracyjne. Instytucja ta przeszła w czasie swego istnienia cztery fazy: w l. 1933—39 obozy służyły po prostu do wytepienia przeciwników politycznych hitleryzmu w Niemczech; w l. 1939—42 unicestwiano tam przeciwników politycznych wszelkich narodowości, przy czym środkiem do tego staje się praca nad siłą; od końca 1942 r. praca staje się coraz bardziej celem istnienia obozów. Wreszcie od połowy 1944 r. zaczyna się już likwidacja obozów na wschodzie pod naporem zwycięskiej armii radzieckiej, a na przełomie l. 1944/45 to samo zaczyna się i na zachodzie<sup>107</sup>.

Najbardziej społecznie interesujący jest okres trzeci, ponieważ w ostatecznej koncepcji miał on się stać normalnym stanem rzeczy: więźniowie pracowali na rzecz firm prywatnych, które wypłacały za to 4—6 marek za dzień pracy więźnia Głównemu Urzędowi Gospodarczo-Administracyjnemu SS (*SS-Wirtschafts-Verwaltungs-Hauptamt*)<sup>108</sup>. Czyniło to, jak łatwo obliczyć, olbrzymie sumy — i stąd powstało popularne powiedzenie, że „obozy koncentracyjne to nasza waluta“<sup>109</sup>.

Forma obozu koncentracyjnego jest, jak wiadomo, wynalazkiem imperialistów brytyjskich i zastosowana przez nich została w samym początku XX w. wobec pokojowej ludności południowo-afrykańskiej, aby złamać moralnie wytrwały opór wojsk burskich, broniących niepodległości republik: transwalskiej i orańskiej. Wszelako treść, dla której forma imperialistycznego wynalazku brytyjskiego okazać się miała po latach najwygodniejszą ramą techniczną, sformułowana została w kołach skrajnego imperializmu niemieckiego już w kilka lat po wojnie południowo-afrykańskiej.

Przewodniczący „Związku Wszeczniemieckiego“, Ernst Hasse, pisał w r. 1906 w swoim zakrojonym na wielką skalę, lecz nie dokończonym programowym dziele o „polityce niemieckiej“:

„Któż ma w przyszłości wykonywać ciężkie i brudne prace, których potrzebuje przecież jednak oparta na podziale pracy gospodarka narodowa? ... Czy część naszego niemieckiego narodu zgodzi się na podobne stanowisko helotów? Czyż na mocy pochodzenia i historii nie ma takiego samego prawa, aby się zaliczyć do niemieckiego narodu panów? Trzeba będzie przeto wyrzec się tej formy rozwiązania, jakkolwiek byłaby ona możliwa z punktu widzenia gospodarki narodowej, z uwagi na wielki przyrost naturalny narodu niemieckiego. Druga forma rozwiązania polega na tym, żebyśmy skazali na to stanowisko helotów żyjących wśród nas i ewentualnie przybywających jeszcze Europejczyków obcego plemienia, a więc Polaków, Czechów, Żydów, Włochów itd. Można to przecież zrobić, jeżeli się uda utrzymać trwale w sytuacji helotów jednostki i pokolenia“<sup>110</sup>.

<sup>107</sup> Powyższy podział dziejów hitlerowskich obozów koncentracyjnych daje się ustalić na podstawie całej dostępnej literatury przedmiotu, zbyt jednak obfitej, aby ją tu cytować, a także na podstawie obserwacji i informacji zebranych przez autora artykułu w czasie jego uwięzienia.

<sup>108</sup> Szczegóły te są mi znane bezpośrednio z czasów własnego uwięzienia; do moich funkcji jako głównego pisarza obozu filialnego w Brzegu n. O. należało obliczanie tych należności. Z centralą w Rogoźnicy „współpracowało“ w ten sposób około stu firm prywatnych, poczynając od Kruppa (zakłady w Laskowicach Olawskich i w Miłoszycach), a kończąc na pralniach i piekarniach w małych miasteczkach.

<sup>109</sup> „Die Kazetts sind unsere Währung“. Zdanie to słyszało się w obozie wielokrotnie.



Te złowieszcze słowa przywódcy najskrajniejszych szowinistów niemieckich cytowaliśmy już raz na tym miejscu (w artykule o P. Rohrbachu). Omawialiśmy jednak je w sposób, który mógłby wywołać zarzut ujęcia idealistycznego.

Faktem jest, że w czasie pierwszej wojny światowej — pod rządami sympatyka Alldeutschów (p. niżej), Ludendorffa, „program Hassego“ realizowany był w postaci masowych deportacji robotników belgijskich<sup>111</sup>, a pod rządami „wykonawcy testamentu Alldeutschów“, Hitlera — ucieleśnił się w postaci całego ustopniowanego i uregulowanego przepisami quasi-„prawa“ systemu faszystowskiego niewolnictwa: obozów koncentracyjnych i tzw. „robót w Rzeszy“.

Nie znaczy to jednak, iżby pomysł Hassego był jedynym wzorem i źródłem późniejszych poczynań imperializmu i faszyzmu niemieckiego w tej dziedzinie; aby „program Hassego“ był jego oryginalnym, czysto spekulatywnym tworem. Przywódca Alldeutschów sformułował jedynie i podniósł do godności zasady i programu to, co już od dłuższego czasu praktykowano w reakcyjnych pruskich Niemczech, a co od dawna piętnowali najlepsi spośród Niemców, czołowi przedstawiciele niemieckiego ludu pracującego.

Pod koniec lat 80-tych Fryderyk Engels, pisząc o losie robotników rolnych, nazwał ich „helotami Niemiec“<sup>112</sup>. Zaznaczyć należy, że obowiązujące przepisy prawa pruskiego zezwalały na bicie robotników, zakazując im czynnego oporu, z wyjątkiem wypadków kiedy zagrożone było życie i zdrowie<sup>113</sup>. Mamy tu więc drugi przykład masowego pomiatania człowiekiem — obok armii pruskiej drugi wzór dla przyszłych porządków hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Były one zresztą ściśle ze sobą związane; jak zaznacza Engels, „heloci“, pozostając właściwie poddanymi pańskimi, wypełniać mieli tylko dwie funkcje publiczne: służyć w wojsku i głosować na junkrów w wyborach<sup>114</sup>.

O ile już niemieccy robotnicy rolni byli „helotami“, pozbawionymi wszelkich praw, to los robotników cudzoziemskich w Rzeszy był jeszcze nędzniejszy.

„Nie należy zapominać, że Niemcy miały możliwość nieubłaganej eksploatacji z górą miliona robotników cudzoziemskich — Polaków, Włochów, Rosjan i Słowian austriackich, którzy pracowali w kopalniach i na robotach sezonowych w rolnictwie. Położenie tych robotników cudzoziemskich niewiele się różniło od położenia niewolników kolonialnych“ —

pisze prof. Jerusalimski o ostatnich latach XIX wieku<sup>115</sup>.

„Jeszcze w latach 80-tych XIX w. — pisze drugi uczony radziecki — Niemcy były krajem o dużym nasileniu emigracji (przez 10 lat, od 1881 do 1890 r., 1.453.000

<sup>110</sup> Ernst Hasse (1845—1908), *Deutsche Politik*, t. I 1, München 1907, s. 61/62. Cyt. *Chauvinismus und Weltkrieg...*, j. w., s. 223 (podkr. oryg.).

<sup>111</sup> O programie Hassego nie ma oczywiście mowy w uchwałach komisji Reichstagu powojennego, która starała się usprawiedliwić te poczynania. Por. *Das Werk des Untersuchungsausschusses...* (j. w. sub 54), Dritte Reihe: *Völkerrecht im Weltkrieg*. T. I, s. 187—442: *Die Zwangsüberführung belgischer Arbeiter nach Deutschland*.

<sup>112</sup> K. Marks i F. Engels, *Dzieła*, wyd. ros. t. XVI, cz. 1, s. 506 (cyt. Rubinsztejn, 144).

<sup>113</sup> Tamże, t. XV, s. 351. Por. szerzej u Rubinsztejna, 143.

<sup>114</sup> J. w. sub 112. Por. znamiennej wypowiedź Bismarcka z 1865 r., cytowana: Eyck, *Bismarck*, III, 153.

<sup>115</sup> Jerusalimski, 53.



robotników wyjechało stamtąd do Ameryki). W latach 90-tych i na początku XX w. emigracja ta poważnie się zmniejszyła i Niemcy stały się krajem masowego importu siły roboczej. W gospodarstwie rolnym, na robotach budowlanych, a także w kopalniach i w przedsiębiorstwach przemysłowych Niemiec w coraz większych rozmiarach eksploatowano pracę przybywających z zagranicy robotników polskich, czeskich, ukraińskich, włoskich i innych... Należy... szczególnie podkreślić wstrętne traktowanie, jakiego doznawali polscy robotnicy sezonowi ze strony władz pruskich, obszarników i ich oficjalistów. Ublizające epitety pod adresem robotników, wyzwiska, a nawet pobicia były najwykleszym zjawiskiem<sup>116</sup>.

„... U nas w Niemczech potrzebują robotników cudzoziemskich — mówił Karol Liebknecht w sejmie Rzeszy w 1912 r. — ściągają ich sztucznie na wielką skalę nie tylko przemysłowcy, ale i «główni matadorzy» żarliwej świadomości narodowej — panowie reprezentowani w partiach prawicowych. ... Moi panowie! Jest zupełnie jasne, że pragniecie mieć w Niemczech robotników cudzoziemskich, ale oni mają być w Niemczech niewolnikami!... Kto zdaje sobie sprawę, co znaczy żyć jako cudzoziemiec w Prusach lub w niektórych innych państwach niemieckich<sup>117</sup>, ten wie, że znaczy to być całkowicie wydanym na pastwę policyjnej samowoli bez żadnych gwarancji prawnych... Cudzoziemców, wyłącznie na podstawie faktu, że są cudzoziemcami, traktuje się u nas, w Prusach, jak pozbawionych wszelkich praw helotów...“<sup>118</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że wśród swoich kandydatów na „helotów“ Hasse wymieniał właśnie te narodowości, które dostarczały już w istocie klasom posiadającym Rzeszy Niemieckiej owych eksploatowanych bez miłosierdzia półniewolników. Dodał jedynie „Żydów“, co było znów wpływem podsycanego w imperialistycznych Niemczech antysemityzmu.

Hitlerowski obóz koncentracyjny był zrazu, jak powiedzieliśmy, wyłącznie środkiem terroru i unicestwienia przeciwników faszyzmu — do 1938 r. z Niemiec, od 1938—39 z innych krajów Europy. „Program Hassego“ realizowano zrazu pod panowaniem faszyzmu w formie wypróbowanej już w Belgii w pierwszej wojnie światowej, tj. w formie wywożenia na tzw. „wolne roboty“ do Rzeszy. Akcja ta objęła wiele milionów ludzi, a najlepszym świadectwem jej charakteru jest fakt, że odpowiedzialnego za nią ministra Fritza Sauckela skazano na śmierć i powieszono w Norymberdze w 1946 r. jako jednego z głównych zbrodniarzy wojennych.

Z biegiem czasu jednak zaczęła się przemiana obozów koncentracyjnych z „obozów wytępienia“ w „obozy pracy“. Rzecz oczywista, obóz koncentracyjny nie przestaje być skutecznym środkiem terroru, zgodnie z samą istotą faszyzmu jako terrorystycznej dyktatury; ale stopniowo, od końca r. 1942, praca produkcyjna więźniów staje się głównym celem istnienia obozów, same zaś obozy przystosowuje się coraz bardziej do tego, aby więźniowie mogli w nich przede wszystkim żyć i pracować<sup>119</sup>.

<sup>116</sup> Rubinsztejn, 150, 157/8 (por. w ogóle rozdział IV, 4, s. 149 nn.).

<sup>117</sup> Liebknecht ma tu oczywiście na myśli państwa wchodzące w skład Rzeszy Niemieckiej jako państwa związkowego.

<sup>118</sup> Stenographische Berichte..., t. 283, s. 254 (podkr. nasze).

<sup>119</sup> Trudno nam omówić tutaj dokładnie wszystkie przejawy tej „normalizacji“ życia w obozach koncentracyjnych — przebiegała ona zresztą z typową dla hitlerowców w wielu dziedzinach niekonsekwencją, a poza tym utrudniona była zarówno dawnymi przyzwyczajeniami SS-mańskich nadzorców i „starych więźniów“ w swoim samorządzie obozów (głównie kryminalistów niemieckich), jak i najistotniejszym charakterem samej instytucji, opartej w założeniu na brutalnym terrorze i służącej dłuższy czas dążeniom eksterminacyjnym. W każdym razie pewne oznaki zaczynały



System bowiem „wolnych robót“ miał dla faszyzmu pewne wady, które system obozu koncentracyjnego usuwał całkowicie.

Po pierwsze, obóz koncentracyjny dawał niemieckim klasom posiadającym owego robotnika cudzoziemskiego, którego potrzebowały już od końca XIX w., nie zaludniając jednak obszarów niemieckich obcym elementem etnicznym. „Wolny“ robotnik tworzył pewnego rodzaju skupiska osiedleńcze, do pewnego stopnia „zaludniał“ kraj<sup>120</sup>. Natomiast więźniów nie osiedlał się, nie mógł zapaść korzeni, był „movibilis ad nutum“.

Problem ten występował już w czasach Hassego:

„Organizując masowy werbunek robotników polskich, właściciele kopalń i ich szowinistyczni reakcyjni ideologowie nie przestawali jednocześnie utyskiwać nad «rosnącym niebezpieczeństwem słowiańskim», wypływającym ze zwiększającego się odsetka ludności polskiej w okręgu nadreńsko-westfalskim“<sup>121</sup>.

Podobne obawy były przyczyną osławionych „rugów pruskich“, masowego usuwania z Prus Polaków, nie mających poddaństwa niemieckiego, zimą 1885 r. Dokonywało go zresztą w sposób

„szydzący z wszelkich uczuć ludzkich... Władze policyjne przeprowadzały to bezwzględnie, często ze skrajną brutalnością. Było to bez przykładu w historii Europy od dziesiątków lat...“

jak stwierdza nawet dość niewrażliwy w tej mierze<sup>122</sup> historyk szwajcarski<sup>123</sup>.

W dwadzieścia lat później, jak pisze uczonego radziecki,

„przywódca hakatystów, Tiedemann, wyprzedzając terrorystyczne metody niemieckich faszystów, oświadczył cynicznie, że trzeba «wyrzec się nadmiernej wrażliwości»“

w stosunku do Polaków. W tym samym czasie, wedle tegoż autora,

„w szowinistycznej antypolskiej propagandzie coraz otwarciej podnoszono żądanie wyrzeczenia się «legalnych» i «pokojowych» metod w dziedzinie polityki narodowościowej i coraz częściej rozbrzmiewało hasło «Siła przed prawem!» («Macht geht vor Recht») wyprzedzające metody faszyzmu hitlerowskiego“<sup>124</sup>.

już wskazywać, że faszyści niemieccy zamierzają istotnie stworzyć warunki po temu, aby „utrzymać trwale w sytuacji helotów jednostki i pokolenia“, jak to pisał Hasse, zamiast po prostu je tępić, jak to było pierwotnie.

<sup>120</sup> Tak np. pierwsza fala swoistej repolonizacji Wrocławia przyszła już w czasie okupacji. Wrocław np. ku końcowi panowania hitlerowskiego przybierał coraz bardziej charakter polski i słowiański dzięki wielotysięcznej rzeszy osadzonych tam robotników przymusowych.

<sup>121</sup> Rotsztein, 165. Por. *Alldeutsche Blätter*, 1898, s. 226—7; 1899, s. 262 i in.; *Grenzboten*, 8, 7, 1897.

<sup>122</sup> Tak np. o sprawie katowania dzieci polskich we Wrześni w 1901 r. pisze on: „Oczywiście w tym konflikcie nie cała słuszność była po jednej, a nielusznosc po drugiej stronie“. Eyck, *Das persönliche Regiment Wilhelms II*... s. 357.

<sup>123</sup> Eyck, *Bismarck*..., t. III, 151, 383; por. również J. Karski (tj. J. Marchlewski), *Die Tätigkeit der Ansiedelungs-Kommission in Posen und Westpreussen*, *Die Neue Zeit*, XVI—I, s. 653—4; Józef Feldman, *Bismarck a Polska*, wyd. II, Czytelnik 1947, s. 323; Rubinsztein 32. Warto dodać, że odpowiednie normy, umożliwiające te wysiedlenia, pozostały trwale w mocy i korzystać z nich mogły inne organy administracyjne wedle swego uznania, ucząc się tego coraz lepiej i przyzwyczajając do tych praktyk. Por. notatkę kanclerza Rzeszy Hohenlohego z 7. 12. 1898: *Chlodwig zu Hohenlohe-Schillingsfürst, Denkwürdigkeiten der Reichskanzlerzeit*, hrsg. von K. A. von Müller, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart—Berlin 1931 — s. 472. <sup>124</sup> Rubinsztein, 101, 43.



Widzimy przy sposobności, że były to już nauki szkoły bismarkowskiej i że już polityka Bismarcka dostarczała wzorów faszyzmowi dla jego brutalnych poczynań wysiedleńczych na zachodnich ziemiach polskich w dobie drugiej wojny światowej.

„Czym w stosunku do Bismarcka był hakatyzm, tym względem hakaty stał się narodowy socjalizm. Przy całej potworności środków, przy których pomocy zmierzali hitleryzm do częściowego wytepienia narodu polskiego, częściowego zamieniania go w plemię niewolników, nie były to rzeczy bezwzględnie nowe. Zawiązki ich śledzić można w bliższej czy odleglejszej przeszłości stosunków polsko-niemieckich. Mimo jaskrawych na pozór różnic hitleryzm wywodzi się w prostej linii z bismarkizmu za pośrednictwem szeregu ogniów, z których najważniejszym jest ruch wszechniemiecki“

— stwierdza prof. Józef Feldman (l. c., 15).

Po drugie, obóz koncentracyjny dostarczał przedsiębiorcy robotnika, nieraz wysoko wykwalifikowanego<sup>125</sup>, którego nie tylko można było wyzyskiwać bez ograniczeń, w stopniu jeszcze większym, niż „wolnego“ robotnika<sup>126</sup> — bez obawy rewolucji, strajku, oporu indywidualnego, czy odejścia z pracy: — bez obawy rewolucji, strajku, oporu indywidualnego, czy odejścia z pracy: — ucieczka była jeszcze dość ułatwiona dla „wolnego“ robotnika, ale prawie niemożliwa i ogromnie ryzykowna dla więźnia.

Po trzecie, zarówno „wolne roboty“, jak i obóz koncentracyjny realizowały „program Hassego“ w tym punkcie, który najbardziej dotyczy naszych rozważań: stwarzały sztucznie robotnikowi niemieckiemu wyższą pozycję społeczną przez umieszczenie poniżej niego dodatkowych szczebli drabiny socjalnej (zasadniczo dwóch, z wewnętrznym zróżnicowaniem w grupie zarówno „wolnych“ robotników, jak i więźniów obozów koncentracyjnych, co tutaj do rzeczy nie należy).

To podniesienie robotnika niemieckiego było oczywiście tylko pozorne: po prostu stwarzano sztucznie warstwy społeczne stojące odeń hierarchicznie jeszcze niżej. Tym samym w myśl „programu Hassego“ uwalniano go częstokroć od „ciężkich i brudnych prac“, czyniąc nadzorcą wykonujących je więźniów — niewolników. Podobny system stosowano zresztą już przed Hitlerem w Ameryce, przydzielając najgorsze, najcięższe, najbrudniejsze prace — Murzynom<sup>127</sup>. To wprowadzenie podziałów narodowościowych i rasowych między robotników jest szczególnym, nader znamienym przejawem ogólniejszej polityki imperializmu, polegającej na sianiu waśni narodowościowych i rasowych dla przełamania internacjonalistycznej solidarności wyzyskiwanych.

Poza tym już w zaraniu imperializmu niemieckie klasy posiadające — jak i klasy posiadające innych narodów — używały części zysków, czerpanych

<sup>125</sup> Byłem świadkiem, jak w obozie w Rogoźnicy przysłany przez jakąś firmę niemiecki inżynier elektryk dobierał sobie „robotników“ spośród grupy więźniów, inżynierów radzieckich, przy czym zdumiewał się nad ich wiadomościami fachowymi.

<sup>126</sup> Było w obozach powszechnie wiadomo, że kapitaliści niemieccy korzystający z pracy więźniów obozów koncentracyjnych, przekupywali „prywatnie“ SS-manów, aby szczególnie gorliwie zapędzali więźniów do pracy. Występowało to zwłaszcza w ostatnim okresie wojny, kiedy już SS-mani zaczęli myśleć tylko o swoich własnych losach. Zdarzało się wówczas, że przedstawiciele firm kapitalistycznych sami popędzali więźniów przy pracy i bili ich, co wedle obowiązujących w obozach przepisów było wolno jedynie nadzorcom spośród SS-manów i samych więźniów.

<sup>127</sup> Por. Aleksander Janta-Pończyński, Odkrycie Ameryki. Przeworski, Warszawa 1936 — s. 157.



z eksploatacji robotników cudzoziemskich dla przekupywania górnej warstwy własnego proletariatu, „arystokracji robotniczej“. W. I. Lenin kilkakrotnie to podkreślał<sup>128</sup>. J. I. Rubinsztejn pisze:

„Zyski maksymalne, uzyskane z eksploatacji wielotysięcznej armii robotników polskich z Wielkopolski, Pomorza i Śląska, a także setek tysięcy robotników polskich, ukraińskich, czeskich, włoskich i węgierskich, werbowanych za granicą, stanowiły jedno z ważnych źródeł środków przekupstwa wobec niemieckiej klasy robotniczej, wobec arystokracji robotniczej“<sup>129</sup>.

W systemie faszystowskim zarysowało się wyraźne dążenie do tego, aby opierając się na zyskach ciągnionych ze skrajnej eksploatacji milionów więźniów w obozach koncentracyjnych oraz całych narodów uczynić arystokracją robotniczą proletariat niemiecki — oczywiście z wyłączeniem antyfaszystów, którzy sami już się znajdowali w obozach koncentracyjnych.

Niewątpliwym śladem tej polityki faszyzmu jest fakt

„iż także znaczne części (*breite Teile*) klasy robotniczej po dwunastoletnim okresie faszystowskiej dyktatury były silnie zatrute ideologią hitlerowską“<sup>130</sup>.

„Program Hassego“ był więc znowu szczególnym przejawem ogólniejszego dążenia klas posiadających, aby

„... stworzyć coś w rodzaju... sojuszu robotników danego narodu ze swoimi kapitalistami przeciwko pozostałym krajom“<sup>131</sup>.

Dla stworzenia takiego sojuszu konieczne było możliwie najdoskonalsze odzielenie robotników niemieckich od ich współbraci klasowych innej narodowości. Toteż, po czwarte, obóz koncentracyjny nie dopuszczał do nawiązania kontaktów solidarnościowych więźniów z proletariatem niemieckim przez daleko idące odseparowanie więźniów od społeczeństwa niemieckiego: fizyczne (położenie obozów przeważnie z dala od siedzib ludzkich, druty, mury, posterunki) oraz duchowe — przez sztucznie tworzoną otoczkę „przestępczości“<sup>132</sup>.

Problem i metoda powstały również znacznie wcześniej. Już w 1905 r. pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz obcowania polskich robotników napływowych z miejscowymi — wówczas niewątpliwie z obawy przed „bakcyliami rewolucji“, jak pisała postępową prasą niemiecka<sup>133</sup>. Ale odsepa-

<sup>128</sup> Por. Dzieła, t. 22 (wstęp do francuskiego i niemieckiego wydania pracy o imperializmie), wyd. ros. s. 181/2, wyd. pol. s. 222; t. 26, wyd. ros. s. 155/6. Por. także Juergen Kuczynski, *Die Geschichte der Lage der Arbeiter in Deutschland von 1800 bis in die Gegenwart*, Band I, 1800 bis 1932, *Die Freie Gewerkschaft*, Berlin 1946 (istnieje przekład polski) — s. 183 nn, szczeg. s. 184/5.

<sup>129</sup> L. c., s. 165.

<sup>130</sup> Uchwała 15 plenum KC Socjalistycznej Zjednoczonej Partii Niemiec (SED) z dn. 26 lipca 1953, *Neues Deutschland*, Berlin, 28. 7. 1953.

<sup>131</sup> W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 23 — wyd. ros. s. 103; wyd. pol. s. 119.

<sup>132</sup> Obozu w Brzegu np. strzegli nie SS-mani, lecz żołnierze z pospolitego ruszenia ze Śląska — w wielu wypadkach pochodzenia czysto polskiego. Byli oni zrazu przekonani, że mają do czynienia z niebezpiecznymi przestępcami i byli bardzo zdumieni, gdy się z biegiem czasu przekonali, że wśród więźniów nie ma ich zupełnie.

Co prawda kontakt wartowników — także i SS-mańskich zresztą — z więźniami był również ograniczony do minimum; z więźniami stykała się tylko niewielka liczba specjalnie szkolonych dozorców spośród SS-manów, a w obozie w Brzegu — jeden jedyny podoficer. Innym nie wolno było zasadniczo prowadzić żadnych rozmów z więźniami.

<sup>133</sup> „Die Furcht vor den revolutionären „Bazillen“, *Leipziger Volkszeitung*, I. Beilage, 31. 7. 1905 — cyt. Rubinsztejn, 157.



rowanie robotników napływowych od społeczeństwa niemieckiego udało się i w szerszym zakresie:

„Zasadniczym rysem, znamionującym stosunek tutejszych mieszkańców wszystkich warstw do tych robotników i wpływającym na wszelkie nadużycia w stosunku do nich... jest uprzedzenie do nich, uznawanie ich za ludzi niższej kultury, niższej jakoby godności...”

Pisał w końcu XIX w. konsul rosyjski w Królewcu <sup>134</sup>.

Winę za powodzenie całej tej polityki ponosili w pierwszym rządzie — obok głosiciele szowinizmu nacjonalistycznego — „rewizjoniści” teorii marksistowskiej w niemieckim ruchu robotniczym, których działalność przyczyniła się do osłabienia internacjonalizmu w proletariacie niemieckim. Znamienne jest też, że „program Hassego” sformułowany został po 1900 r., kiedy działalność ta była już poważnie rozwinięta. Zły przykład dla klasy robotniczej szedł też z góry.

„Trzeba koniecznie zaznaczyć — pisze J. I. Rubinsztein — że reformiści przywódcy niemieckich związków zawodowych, którzy w ogóle niezwykle mało interesowali się położeniem i ochroną pracy robotników rolnych, jeszcze mniej uwagi poświęcali robotnikom polskim. Co dotyczy polskich robotników sezonowych, przybywających zza granicy, nie zwracano na nich zupełnie uwagi, bez względu na to, że potrzebowali oni szczególnie ochrony przed eksploatacją ze strony agrariuszy pruskich. Co gorsza, oportunistyczni przywódcy niemieckiej socjaldemokracji i przedstawiciele biurokracji związkowej odnosili się do tej kategorii robotników rolnych z wielką wyniosłością...” <sup>135</sup>

Omówione tu problemy, których rozwiązaniem był faszystowski obóz koncentracyjny (oczywiście nie wyczerpują one problematyki tej złowieszczej instytucji), wyrosły bezpośrednio z walki z socjalizmem. Potęga zorganizowanego proletariatu niemieckiego nie pozwalała dowolnie wyzyskiwać niemieckiego robotnika, a obawa rewolucji nie pozwalała nadmiernie z nim zadzierać. Pozorne hierarchiczne podniesienie robotnika niemieckiego miało również zmniejszyć w nim gotowość do prowadzenia walki klasowej, otumanić go „solidarnością narodową” z tymi, którzy wyzyskiwali i krzywdzili zarówno jego, jak i niżej odeń socjalnie ustawionych obcoplemieńców, przy czym robotników innej narodowości starano się przedstawić jako ludzi niższej rasy, jako „wrogów” i „zbrodniarzy”, niegodnych nawet współczucia.

#### Zniesienie swobód obywatelskich, prześladowanie postępowej twórczości kulturalnej

Niemiecki obywatel III Rzeszy, który nie przebywał w obozie koncentracyjnym ani w więzieniu, lecz pozostawał na wolnej stopie, korzystał, jak wiadomo, tylko z bardzo ograniczonych praw i swobód obywatelskich — jeżeli o jakichkolwiek prawach i swobodach obywatelskich mówić można w kraju wszechwładnego Gestapo.

Ograniczenie swobód obywatelskich w krajach kapitalistycznych jest zjawiskiem szerszym niż faszyzm niemiecki. Wiadomo, że

<sup>134</sup> Raport konsula J. A. Mielnikowa z 1896 r., cyt. Rubinsztein, 158.

<sup>135</sup> Rubinsztein, l. c., s. 135.



„z liberalizmu nie pozostało ani śladu“,  
że

„nie ma już tak zwanej «wolności jednostki»“  
i że w krajach kapitalistycznych

„sztańdar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę“<sup>136</sup>.

Przyczyny tego są znane. Burżuazja wywalczyła te swobody w rewolucjach XVII, XVIII i XIX w., z pomocą mas ludowych — dla siebie. Kiedy w XIX w. po Europie zaczęło krążyć „widmo komunizmu“, odkąd w drugiej połowie tego stulecia zaczął się coraz bardziej potęgować strach przed socjalizmem, burżuazja spostrzegła, że swobody te sprzyjają rozwojowi groźnego ruchu robotniczego. Jak wspominaliśmy, strach klas panujących przed socjalizmem i rewolucją był szczególnie silny w pruskich Niemczech — a zarazem miały one najmniej liberalny ustrój i najsłabiej zakorzenione liberalne tradycje. Tam też pojawiają się pierwsze próby ograniczenia swobód obywatelskich od czasu upadku reżimu Napoleona III. Próby te widzimy w obowiązującej lat dwanaście bismarkowskiej ustawie antysocjalistycznej i w późniejszych, nieudanych próbach ustaw, napotykających opór średniego i drobnego mieszczaństwa za przyczyną, o których była już mowa.

Fakt, że z doświadczeń bismarkowskiej ustawy korzystał Hitler, wskazał już Tadeusz Cieślak<sup>137</sup>. Z doświadczeń i wzorów nieureczywistnionych projektów ostatniego dziesięciolecia XIX w. korzystali faszyci i korzystają obecnie neofaszyci niemieccy<sup>138</sup>.

Zaznaczyć należy, że owe nieureczywistnione projekty z końca XIX w. atakowały szerokim frontem — obejmując wielki wachlarz zagadnień od ograniczeń prawa strajku i ochrony łamistrajków, aż do spraw wolności kultury, literatury i sztuki. W tym ostatnim względzie stanowiły niewątpliwie wzór i materiał doświadczalny dla prześladowanej postępowej kultury niemieckiej w III Rzeszy, natchnienie dla Józefa Goebbelsa i jego pomocników, twórców stosów z dn. 10 maja 1933, na których plonęły postępowe książki.

Doświadczenia te ujął najlepiej stary i zajadły bojownik najsłabiej reakcji niemieckiej, hrabia Ernst zu Reventlow, kiedy zarzucał Wilhelmowi II „niezrozumienie“ problematyki zwalczania socjalizmu i konieczności rozstrzygnięcia tej walki skrajną, totalną przemocą, tak właśnie, jak to uczynił Hitler<sup>139</sup>.

Słowem, niemieckie klasy panujące doszły do przekonania właśnie w toku walki z socjalizmem w Rzeszy bismarkowskiej, że przyczyną nieskuteczności ich akcji był brak bezwzględnej konsekwencji w stosowaniu obmyślanych środków przemocy — i przeszły z czasem do metod skrajnie radykalnych, do faszystowskiego totalizmu.

<sup>136</sup> Józef Stalin, Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — wyd. ros., Gospolitizdat 1953 s. 7, wyd. pol. Książka i Wiedza 1952, s. 13—14.

<sup>137</sup> Op. cit., s. 106, przypisek; Hitler, l. c., 170, 189/90, i in.

<sup>138</sup> Por. Kronikę Niemiec współczesnych, *Przegląd Zachodni*, nr 9/10 — 1953, s. 403, przyp. 5.

<sup>139</sup> Graf Ernst zu Reventlow, *Von Potsdam nach Doorn*. Fünfte Auflage. Klieber, Berlin (1940), s. 186—211.



Silną podniętą ku temu, gwałtownym bodźcem do całkowitego zdławienia wolności obywatelskich i zgnicenia ruchu robotniczego w Niemczech było oczywiście w dobie tworzenia się ustroju faszystowskiego istnienie Związku Rадzieckiego, w którym międzynarodowy proletariāt zyskał wspaniały wzór dla swoich dążeń, usiłowań i celów.

### Dyktatura

W r. 1896 w lutowym zeszytzie *Preussische Jahrbücher* ukazał się artykuł radcy Rudolfa Martina pod charakterystycznym tytułem „Większe płace i więcej dział”<sup>140</sup>. Autor, postać właściwie dość niewyraźna, znamienny dla tej epoki dziejów Niemiec łowca plotek i sensacji, pisał tym razem niewątpliwie na zamówienie ciężkiego przemysłu i dowodził, że „większe płace” — to rozwiązanie „kwestii socjalnej”, a „więcej dział” — to „kwintesencja rozwiązania kwestii narodowej”.

„Dla narodu niemieckiego — czytamy — kwestia socjalna i kwestia narodowa łączą się, stanowią jedność. Cóż by pomogło narodowi niemieckiemu wytworzenie stanu rzeczy, w którym dobrobyt materialny i duchowy każdego byłby tak doskonały, jak to leży w interesie całości, jeśli nie pozostałby pod względem wojskowym pierwszą potęgą Europy?”<sup>141</sup>.

Rudolf Martin jest tylko jednym z niezliczonych publicystów na żołdzie klas panujących, którzy rzeczywistej „kwestii socjalnej”, czyli, tłumacząc z języka burżuazji, walce klasowej<sup>142</sup>, przeciwstawiali wymyśloną przez siebie „kwestię narodową”, nie istniejącą w owym momencie od ćwierć wieku dla zjednoczonych i niepodległych Niemiec. Jeżeli jednak zajmujemy się tym artykułem, to dlatego, że Martin dał szczególną zapowiedź rozwiązania tych kwestii, zapowiedź, mającą po prostu charakter groźby ze strony kół, których rzecznikiem był tu autor artykułu.

Martin gniewa się na olbrzymią większość społeczeństwa niemieckiego, reprezentowaną w sejmie Rzeszy przez posłów proletariatu oraz drobnego i średniego mieszczaństwa, która przeciwstawiała się nadmiernej rozbudowie zbrojeń lądowych i morskich, przynoszących bajeczne zyski jego zleceńodawcom — i zapowiada:

„Ciągła odmowa niezbędnego dla dobra Rzeszy, zakrojonego na wielką skalę wzmocnienia potęgi morskiej i lądowej, może w nadchodzących latach i dziesięcioleciach aż nazbyt łatwo uczynić żelazną koniecznością samodzielne poczynania rządu Rzeszy, ba, nawet i dyktaturę. A taka dyktatura, szczególnie kiedy w miarę możliwości będzie popierała reformy społeczne, wywierać będzie zawsze antydemokratyczny wpływ na przyszły układ sił politycznych”<sup>143</sup>.

<sup>140</sup> Rudolf Emil Martin (1867—1916, wyższy urzędnik państwowy, autor wielu publikacji polityczno-sensacyjnych, zwolniony dyscyplinarnie ze służby państwowej w r. 1908; szczególnie ostro atakował kanclerza Bülowa, który też nie pozostawał mu dłużny w swoich wydanych pośmiertnie pamiętnikach, obrzucając ostrymi epitetami zmarłego już wówczas od wielu lat Martina; p. Bülow, l. c., II 478/9 i in.); Mehr Lohn und Mehr Geschütze. *Preussische Jahrbücher*, Bd. 83 — 1896.

<sup>141</sup> R. E. Martin, l. c., s. 282.

<sup>142</sup> Jeden z głównych i wpływowych teoretyków reakcji niemieckiej tego okresu, przedstawiciel nacjonalizmu i kultu wojny, Heinrich von Treitschke (1834—1896), negował w ogóle istnienie „kwestii socjalnej” i w wykładzie „O socjalizmie”, 5. 3. 1879 twierdził, że „kwestia socjalna” jest frazesem wymyślonym przez Napoleona I, a używanym następnie i przez Napoleona III i należącym do „oklepanego repertuaru demo-



Jest to najdawniejszy znany nam przejaw układanych w kołach niemieckiego ciężkiego przemysłu planów wprowadzenia dyktatury w Niemczech.

Charakter tej dyktatury jest tu — zauważyć trzeba — nader dokładnie określony. Celem wprowadzenia dyktatury ma być potężne zwiększenie zbrojeń — wiadomo, że Hitler dał niemieckim potentatom ciężkiego przemysłu zrobić miliardy. Nie miała to więc być i nie była dyktatura wojskowa (o wprowadzeniu dyktatury wojskowej sfer junkiersko-konserwatywnych zamysłali uczestnicy nieudanego spisku przeciw Hitlerowi z lipca 1944 r.), lecz zarówno w zamysłach zleceniodawców Martina, jak i w wykonaniu Hitlera, dyktatura „zbrojeniowa“, dyktatura ciężkiego przemysłu.

Nie ma znowu potrzeby zaznaczać, że w chwili oddania władzy Hitlerowi sytuacja była dla Kruppów i Thyssenów odmienna niż w chwili inspirowania artykułu Martina. Wszelako z drugiej strony dążenie do maksymalnych zysków było wówczas jeszcze o wiele silniejsze, tak że niewątpliwie ten właśnie motyw, motyw dania zysków stalowniom i fabrykom armat powodował (wbrew wszystkim jego zapewnieniom!) Fritzem Thyssenem w czasach, gdy „opłacał Hitlera“<sup>144</sup>.

Szczegółowe prześledzenie dziejów koncepcji „dyktatury zbrojeniowej“ jest dla nas jeszcze zadaniem przyszłości; możemy jednak ukazać szereg punktów tej linii, która biegnie od artykułu Martina w r. 1896 do „przejęcia władzy“ w r. 1933. Nie potrzeba zaznaczać, że artykułowi Martina nie chcemy tutaj nadawać jakiegoś szczególnego znaczenia — jest to po prostu najdawniejszy ślad, jaki udało nam się stwierdzić.

W kilkanaście lat później pisał znowu przywódca Zw. Alldeutschów, następca Hassego, Heinrich Class:

„Jeszcze dzisiaj wśród najlepszych synów naszego narodu żyje potrzeba, aby iść za silnym, dzielnym wodzem“.

Autor dodaje zresztą — nie można było inaczej w monarchicznych Niemczech — że

„byłoby szczęściem dla naszego narodu, gdyby tym wodzem stał się dlań posiadacz korony“<sup>145</sup>.

Nawiasem mówiąc, jeżeli Alldeutsche istotnie myśleli o uczynieniu „kajzera“ — „führerem“, to mieli na myśli nie tyle panującego cesarza Wilhelma II, ile jego najstarszego syna i następcę, „Kronprinza“, niedosłego „Wilhelma

kratycznej tyranii“ (*zum Klapperzeug der demokratischen Tyrannie*). Tak Georg Büchmann, *Geflügelte Worte, Der Citatenschatz des deutschen Volkes, gesammelt und erläutert von... Fortgesetzt von Walter Robert-tornow*. 21. vermehrte und verbesserte Auflage bearbeitet von Eduard Ippel. Haude et Spener, Berlin 1903 — s. 539.

<sup>143</sup> Martin, l. c., s. 295.

<sup>144</sup> Por. Fritz Thyssen (1872—1951) *I paid Hitler*. (Translated from the original by Cesar Saerchinger). Published in association with Cooperation Publishing Co. Inc., New York, Hodder and Stoughton, Ltd., London (1941). (319 s.).

<sup>145</sup> D. Frymann (pseudonim, prawdziwe nazwisko autora Heinrich Class, 1868 — po 1935, przewodniczący Alldeutscher Verband 1908—1933), *Wenn ich der Kaiser wär. Politische Wahrheiten und Notwendigkeiten*, Zweite Auflage, 6. bis 10. Tausend, Dieterich, Leipzig 1912 — s. 227. „Zasługuje na uwagę — pisze Thyssen, l. c. 295 — że wiele myśli podsuniętych przez Classa włączono niemal dosłownie do programu partii narodowo-socjalistycznej i Adolf Hitler zrealizował je we wszystkich szczegółach“. Por. wyżej, sub 12, słowa prof. Rotsztejna.



III<sup>146</sup>. Kronprinz był notorycznym przyjacielem i zwolennikiem najskrajniejszych ugrupowań militarystycznych, nacjonalistycznych i imperialistycznych<sup>147</sup>, a zatem także niejako „niedoszłym Hitlerem“.

Zobaczymy jeszcze, że Class zaczął później myśleć o swojej własnej kandydaturze.

W rok po wydaniu książki Classa - „Frymanna“ doszło do zajść w Saverne w Alzacji<sup>148</sup>, gdzie władze wojskowe dopuściły się brutalnej samowoli wobec ludności cywilnej, a winni nie ponieśli żadnej kary.

„W innych stosunkach politycznych wypadki w Saverne uznano by za godny pożałowania incydent lokalny. Ale w wysokim napięciu politycznym r. 1913 doniesienia z Saverne wzburzyły do głębi naród niemiecki. Masy czuły się pozbawione praw i ochrony wobec samowoli arystokracji wojskowej“

Disze lewicowy historyk niemiecki<sup>149</sup>.

„To nie francuska kultura powstała przeciw niemieckiej... — pisał współcześnie Lenin, śledzący z daleka wypadki — lecz demokracja wyhodowana na gruncie rewolucji francuskiej powstała przeciw absolutyzmowi... Zmienił się i zmieni się nastrój w masach drobnego mieszczaństwa niemieckiego. Zmieniły się warunki, zmieniła się sytuacja ekonomiczna, podmyte są wszelkie podpory panowania jüńkiersko-pruskiej szabli... Niepowstrzymanie dojrzewa i zbliża się ogólny, radykalny krach...“<sup>150</sup>.

Niemieckie klasy panujące czuły, że nadchodzi ten „krach“, że

„dlugo oddalany dzień sądu był blisko“.

<sup>146</sup> Por. Herbert Eulenberg, Die Hohenzollern, Cassirer, Berlin 1928 — s. 415.

<sup>147</sup> Por. Tamże, 433; (Richard Grelling), J'accuse! Von einem Deutschen. Payot, Lausanne 1915 — s. 60 nn.; Ziekursch, l. c. Dritter Band: Das Zeitalter Wilhelms II. (1890—1918), s. 234, 235, 401, 417, 433; Paul Liman, Der Kronprinz, Gedanken über Deutschlands Zukunft, Köhler, Minden in Westfalen (1914), Georg Freiherr von Eppstein, Der Deutsche Kronprinz. Der Mensch — Der Staatsmann — Der Geschichtsschreiber. Leipzig 1926 — passim, szczeg. s. 181; Heiden, 354; Die Deutschen Dokumente zum Kriegsausbruch, 4 tomy (kilka wydań) t. I, nr nr 84, 105, 132, 133; wreszcie prace samego Kronprince: militarystyczno-szowinistyczna przedmowa do wydawnictwa Deutschland in Waffen, Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart und Berlin (1914) i utrzymane już w o wiele spokojniejszym tonie książki powojenne: Ich suche die Wahrheit! Ein Buch zur Kriegsschuldfrage, von Wilhelm, Kronprinz. Cotta, Stuttgart und Berlin 1925; Erinnerungen des Kronprinzen Wilhelm. Aus den Aufzeichnungen, Dokumenten, Tagebüchern und Gesprächen herausgegeben von Karl Rosner. Cotta, Stuttgart und Berlin 1922.

Należy uznać za znamienne, że w okresie przedwojennym wychwalał Kronprinza m. in. Rudolf Martin, Deutsche Machthaber, Erste bis dritte Auflage, Schuster et Loeffler, Berlin 1910.

<sup>148</sup> Por. Eyck, Das persönliche Regiment Wilhelms II. ..., s. 666—68; Veit Valentin, Geschichte der Deutschen. Pontes-Verlag, Berlin (1947) — s. 599; Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten 1849—1934, Urkunden und Aktenstücken zur inneren und äusseren Politik des Deutschen Reiches, 4 tomy. Herausgegeben von J. Hohlfeld, Berlin 1934 — II, s. 493 nn; Lettres de la princesse Radziwill..., l. c. IV, 247—256, passim; itd. Por. w związku z tym także o podobnych wypadkach z lat 1892 i 1897: Bebel w Reichstagu, 10. 3. 1893, Stenographische Berichte... t. 129, s. 1560 B/C; Henryk Wickham Steed, Mes souvenirs 1892—1914. Trente années de la vie politique en Europe. Traduction de M. d'Honfroi Plon, Paris (1928), 2 tomy — t. I, s. 65; na ziemiach polskich — Rubinsztejn, 53/4.

<sup>149</sup> Arthur Rosenberg, l. c., s. 58.

<sup>150</sup> W. I. Lenin, Zabern, Dzieła, IV. wyd., ros., t. XIX, s. 464 nn.



jak to niemal słowo w słowo za Leninem określili w wiele lat później burżuazyjni historycy angielski. Toteż historyk ten dodaje:

„Jest rzeczą ważną, aby nie lekceważyć związku między zwycięstwem (wyborczym — AJK) socjaldemokratów 1912, kryzysem w sprawie Saverne 1913 i wybuchem wojny europejskiej 1914“<sup>151</sup>.

Poruszyliśmy już to zagadnienie. Ma ono jednak znaczenie i dla dziejów dyktatury w Niemczech: przełom r. 1913/14, sprawa Saverne, była próbą sił między demokracją niemiecką, między wolą ludu i pruskim „despotyzmem wojskowym“, którego definicję ustaloną przez Marksa przypomniał i pochwałił Lenin w cytowanym artykule. Po raz pierwszy wówczas sejm Rzeszy skorzystał z wywalzonego niedawno prawa powzięcia uchwały wyrażającej niezadowolenie z polityki rządu. Ale jak stwierdził po latach demokratyczny autor niemiecki —

„sprawa Saverne (1913—1914) zakończyła się umocnieniem władczej pozycji wojska (tzn. rządzącej kasty feudalnej — AJK) w państwie“<sup>152</sup>.

Lata 1916—18 przynoszą pierwszą realizację snów monopolistów niemieckich o dyktaturze — rządu Ludendorffa. Jest rzeczą znaną, że ten pierwszy dyktator Niemiec był ściśle związany z najskrajniejszymi kołami szowinistycznymi i imperialistycznymi<sup>153</sup>, z Alldeutschenami i utworzoną przez nich aneksjonistyczną „Vaterlandspartei“, z której wyszła z kolei faszystowska partia Hitlera. Wiadomo także, że Ludendorff — uczestnik puczu monachijskiego 1923 i narodowo-socjalistyczny kandydat na prezydenta Rzeszy 1925 — był ściśle związany z ruchem hitlerowskim w jego pierwszych latach<sup>154</sup>. Później Ludendorff począł uprawiać na własną rękę propagandę szowinistyczną i rasistowską w wydawanym przez siebie piśmie *Am heiligen Quell deutscher Kraft*. Jak donosiła po II wojnie światowej prasa zachodnio-niemiecka, proces „denazyfikacyjny“ żony Ludendorffa Matyldy (sam Ludendorff zmarł w 1937 r.) ujawnił, że plany i postulaty Ludendorffów przewyższały jeszcze wszystko, co uczynił Hitler<sup>155</sup>.

Rok 1918 przynosi załamanie dyktatury reakcji w Niemczech, a zarazem umacnianie się dyktatury proletariatu w rewolucyjnej Rosji. Jedno i drugie było dla kół reakcyjnych jedynie bodźcem do podjęcia w tej mierze nowych planów. Wedle świadectwa Gustawa Noskego, krwawego tłumiciela rewolucji niemieckiej i zdrajcy sprawy proletariatu, pewne koła w Niemczech były

<sup>151</sup> Barraclough, 172.

<sup>152</sup> Das Werk des Untersuchungsausschusses... Vierte Reihe, t. XI — 1: Hobohm, Soziale Heeresmissstände als Teilursache des deutschen Zusammenbruchs von 1918, s. 272.

<sup>153</sup> Por. np. Ziekursch, III, 370. „Miałem zawsze wielki podziw dla Ludendorffa“ — pisze jeden z czołowych przedstawicieli ciężkiego przemysłu, Thyssen, 109.

<sup>154</sup> Por. o tych stosunkach m. in. Heiden, passim, a także Thyssen, 111 i l.

<sup>155</sup> Por. Winfried Martin, Eine „Denarrifizierung“, *Hannoversche Allgemeine Zeitung*, 10. 1. 1950 oraz wzmiarki w *Die Tagespost* 22. 11. 1949 i innych pismach.

„Związek (niemieckiego) poznania Boga“ (*Bund für (Deutsche) Gotteserkenntnis*) działał w Niemczech zachodnich na nowo już od 1947 r.; latem 1953 rozpoczął oficjalną działalność pod nazwą „Ruch ludendorffowski poznania Boga“ (*Bewegung der Gotterkenntnis Ludendorffs*). Por. Kronika Niemiec współczesnych, *Przegląd Zachodni*, nr 9/10 — 1953, s. 404.



w tym czasie po prostu opętane manią dyktatury<sup>156</sup>. Pierwszym kandydatem na dyktatora był właśnie sam Noske<sup>157</sup>, a jego kandydaturę popierał Ludendorff<sup>158</sup>.

Przy kandydaturze tej nie należy zapominać, że Noske był w oczach reakcji nie tylko tłumicielem rewolucji z lat 1918/19, ale i poplecznikiem wygórowanych budżetów wojskowych z lat przedwojennych, zwolennikiem zbrojeń<sup>159</sup>. Motyw ten trzyma się przeto nadal planów reakcyjnej dyktatury.

W tym samym czasie Houston Stewart Chamberlain, zniemczony Anglik i skrajny ultranacjonalista niemiecki, „ogromnie ceniony przez samego Wilhelma II autor dzieła o „Podstawach XIX stulecia<sup>160</sup>, bardzo popularnego w prusko-niemieckich sferach reakcyjnych<sup>161</sup>,

„dawał prywatnie wyraz nadziei, że wśród oddziałów ochotniczych na granicy Rosji“ tzn. z reakcyjnych bojówek, walczących w krajach bałtyckich z rewolucją rosyjską —

„pojawić się może młody, nieznany wódz, który by zmiotł demokrację“<sup>162</sup>.

Zarazem przygotowywano dyktaturę na długą metę — i tak w tekście konstytucji weimarskiej znalazł się słynny art. 48, dający w pewnych wypadkach szerokie pełnomocnictwa wyposażonemu zresztą wielką władzą prezydentowi Rzeszy. Poczynając od usunięcia gwałtem rządów robotniczych Saksonii i Turynii przez prezydenta Eberta<sup>163</sup> w l. 1920 i 1923, aż do zamachu stanu Papena przeciw rządowi Prus w lipcu 1932, artykuł ten dobrze się zasłużył reakcji w przygotowaniu dyktatury<sup>164</sup>.

Zanim jednak artykuł ten mógł w ogóle dojść do głosu, podjęto nową próbę: 13 marca 1920 r. przychodzi tzw. pucz Kappa. Opierając się na reakcyjnych formacjach wojskowych, głównie spośród tych właśnie, które walczyły z rewolucją w krajach bałtyckich, ogłasza się kanclerzem Rzeszy Wolfgang Kapp. Próba ta rozbiła się o zdecydowaną postawę klasy robotniczej, która ogłosiła i przeprowadziła strajk generalny<sup>165</sup>. Autorzy prawicowi zwykli podawać dokładnie urzędowe stanowisko Kappa, „generalnego dyrektora Banku Kredytó-

<sup>156</sup> Gustav Noske, *Erlebtes aus Aufstieg und Niedergang einer Demokratie*. Bollwerk-Verlag, Karl Drott, Offenbach-Main (1947) — s. 109 nn.

<sup>157</sup> Tamże; Ferdinand Friedensburg, *Die Weimarer Republik*, Habel, Berlin 1946 — s. 171/2.

<sup>158</sup> Thyssen, 94.

<sup>159</sup> Noske, 28/29 nn.

<sup>160</sup> Houston Stewart Chamberlain (1855—1927), *Die Grundlagen des neunzehnten Jahrhunderts*, 2 tomy (19 wydań niemieckich 1899—1934 i cztery wydania obcojęzyczne).

<sup>161</sup> W r. 1902 Wilhelm II pisał do Chamberlaina, że wedle słów generałów niemal wszyscy młodzi oficerowie gwardii czytają „Podstawy XIX wieku“ i dyskutują nad nimi. Cyt. Heiden, 191. Heiden podkreśla także — s. 198 — że osławione dzieło Alfreda Rosenberga, *Der Mythos des XX. Jahrhunderts*, już samym tytułem nawiązywało świadomie do książki Chamberlaina i miało stanowić jej kontynuację.

<sup>162</sup> Heiden, 198.

<sup>163</sup> Warto zaznaczyć, że jesienią 1923 Hitler i Ludendorff planowali wyprawę bojówek reakcyjno-nacjonalistycznych do Saksonii dla obalenia robotniczego rządu dra Zeigenera. Por. Thyssen, 94.

<sup>164</sup> Por. o tym obszernie Willibalt Apelt, *Geschichte der Weimarer Verfassung*, Biederstein, München 1946.

<sup>165</sup> Friedensburg, 175 nn.; Arthur Rosenberg, *A History of the German Republic*, Translated by Ian F. D. Morrow and L. Marie Sieveking, Methuen,



wego Ziemskiego" (w Królewcu)<sup>166</sup>, pomijając jednak fakt, że był to jeden z popleczników Ludendorffa, działacz Alldeutscher Verband i współzałożyciel wspomnianej już „Vaterlandspartei“ oraz że zamachu dokonywał przy ich poparciu — a po raz pierwszy w dziejach Niemiec, pod znakiem swastyki<sup>167</sup>.

W pierwszej połowie 1923 r. Alldeutsche chcieli uczynić kanclerzem Rzeszy Fritz Thysse, jednego z czołowych przedstawicieli ciężkiego przemysłu Ruhry<sup>168</sup>.

Jesień r. 1923 przynosi znany pucz Hitlera i Ludendorffa w Monachium<sup>169</sup>.

W r. 1925 do wyborów na prezydenta Rzeszy staje w pierwszym głosowaniu Ludendorff; w drugim pojawia się zwycięska w ostatecznym rezultacie kandydatura Hindenburga. Współdyktator Ludendorffa z l. 1916—18 Hindenburg był notorycznym reakcjonistą i militarystą<sup>170</sup>. Czekał już na wspomniany art. 48 konstytucji, z którego tak obficie miał korzystać za rządów Brüninga i Papena:

„Stan wyjątkowy ( w okresie 1930—32 — AJK) nabrał znamion trwałego stanu rzeczy, który przyczynił się do zwiotczenia energii organów ustawodawczych i całego narodu, przyzwyczajając go do wyrzekania się swoich demokratycznych praw“<sup>171</sup>.

Już w 1929 r. zresztą namawiał Hindenburga do wprowadzenia dyktatury znany nam autor słów o rozwiązaniu Reichstagu przez podporucznika z dziejeściu żołnierzami, obrońca militarystycznych gwałcicieli prawa z Saverne, junkier pomorski i polakożerca, Elard v. Oldenburg-Januschau<sup>172</sup>.

Jeszcze wcześniej, już w rok po wyborze Hindenburga, układał podobne plany Heinrich Class, przywódca Alldeutscher, autor planu kanclerstwa Thyssena:

„11 maja 1926 doszedł do wiadomości policji berlińskiej plan ustanowienia dyktatury, który pochodził od radcy Classa, przewodniczącego Alldeutscher Verband. Brał w tym udział szereg osobistości z otoczenia Hugenberg, w szczególności ludzie z ciężkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego. Prezydent Rzeszy miał być skłoniony do tego, aby mianował kanclerzem Rzeszy energicznego przedstawiciela prawicy — ostatnio brany był pod uwagę burmistrz Neumann z Lu-

London (1936) s. 125 nn; Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten... II, 793 nn. i i.

Wolfgang Kapp (1868—1922), wsławił się m. in. tym, że w 1915 r. wyzwał na pojedynkę ówczesnego kanclerza Bethmanna-Hollwega, zniechęconego przez całą prawicę. Por. Hellmut v. Gerlach, Die grosse Zeit der Lüge, Verlag der Weltbühne, Charlottenburg 1926 — s. 62.

<sup>166</sup> Tak np. Friedensburg, l. c.

<sup>167</sup> Ziekursch, III, 409; Arthur Rosenberg, A History..., 135; Thyssen, 300/301; Kuczynski, II, 34; Heiden, 120.

<sup>168</sup> Thyssen, 110.

<sup>169</sup> Szczegółowo o tym Heiden, rozdz. IX. Ciekawe szczegóły ujawnia Thyssen, 115—117. Por. także General (Erich) Ludendorff, Auf dem Weg zur Feldherrnhalle. Lebenserinnerungen an die Zeit des 9. 11. 1923 mit Dokumenten in 5 Anlagen. 21. — 40. Tausend. Ludendorffs Verlags, München 1937.

<sup>170</sup> Hitler opowiadał np. później swoim zaufanym, że przekonał Hindenburga o konieczności zniesienia wolności prasy argumentem wojskowym: iż także w wojsku niedopuszczalna jest krytyka z dołu, lecz jedynie z góry. Picker, Hitlers Tischgespräche..., s. 433 (21. 5. 1942). Tamże, od s. 427, wersja Hitlera o jego stosunkach z Hindenburgiem, którą oczywiście traktować należy bardzo ostrożnie.

<sup>171</sup> Apelt, 379.

<sup>172</sup> Kuczynski, Studien..., I, 324.



beki — w razie potrzeby rozwiązał kilkakrotnie Reichstag, a oczekiwane rozruchy lewicy stłumił w drodze art. 48 konstytucji Rzeszy i możliwie przy użyciu „narodowych” oddziałów zbrojnych. Po oczekiwanym następnym zrzeczeniu się władzy przez prezydenta Rzeszy przewidziane było powołanie regenta Rzeszy (*Reichsverweser*), który rządzić miał w Rzeszy i krajach związkowych pozaparlamentarnie, przy pomocy mianowanych przez siebie regentów krajowych i w oparciu o siłę zbrojną...“<sup>173</sup>.

Należy dodać, że w samym Alldeutscher Verband osobista władza przewodniczącego rosła nieustannie, odkąd w 1908 r. objął to stanowisko Heinrich Class:

„O ile przed wojną chciano uczynić dyktatorem cesarza, o tyle po pierwszej wojnie światowej wysuwano coraz bardziej na pierwszy plan przewodniczącego Classa jako «wodza» (*Führer*). Ideę «wodza» propagowali w kołach reakcji niemieckiej z całą siłą przede wszystkim Alldeutsche“<sup>174</sup>.

Ich taktyczny „przeciwnik”, Paul Rohrbach, pisał w r. 1930, że jedynym rozsądnym celem partii politycznej może być osiągnięcie pełni politycznej władzy, i narzekał na brak

„wielkich i niezwykłych ludzi“,  
będących

„ucieleśnieniem idei, które stają się dla nas żywe i przekonujące przez to, że pojawiają się przed nami pod postacią wypełnionej nimi osobowości“.

Hitlera nazywał wtedy jeszcze tylko „surogatem wodza“ (*Führer-Surrogat*), wkrótce zresztą przekonał się do niego, gdy Hitler objął władzę, aby po klęsce znowu go potępić<sup>175</sup>.

Wszystkie punkty tej linii, którą wytyczyliśmy od artykułu Martina z r. 1896 do dyktatury Hitlera z r. 1933, związane z nazwiskiem Classa, Ludendorffa, Noskego, Kappa i in., wymagają jeszcze dokładniejszego zbadania. Wszelako wydaje nam się, że wykazaliśmy, zgodnie z założeniem, iż koncepcja dyktatury w celach reakcyjnych i militarno-zbrojeniowych krąży w kołach niemieckiego ciężkiego przemysłu już na długo przed Hitlerem.

Nikt nie zechce twierdzić, że od 1896 do 1933 r. reakcja niemiecka, zdążając do dyktatury, myślała o tym samym.

Przez cały ten czas ważyły się zresztą wpływy monopolistów ciężkiego przemysłu i junkrów — mówiąc personalnie, raz było w tych planach więcej Classa, raz znow więcej Oldenburga.

Nawet krwawe starcie między zwolennikami dwóch taktyk, do którego dochodzi w lipcu 1944 r., nosi jeszcze pewne znamiona konfliktu, zapoczątkowanego w zaraniu imperializmu<sup>176</sup>. Wprawdzie w 1944 r. chodzi już przede wszystkim o ratowanie klas posiadających przed następstwami awanturniczej polityki Hitlera<sup>177</sup>, niemniej w motywach działania tzw. opozycji przeciw Hitlerowi

<sup>173</sup> Friedensburg, 196/7.

<sup>174</sup> Kuczynski, Studien..., II, 14/15.

<sup>175</sup> Paul Rohrbach, Deutschland! Tod oder Leben? Bruckmann, München (1930). Por. nasz cyt. artykuł o Rohrbachu, s. 344, 346—7.

<sup>176</sup> Por. Janusz Pajewski, Konflikt junkrów z burżuazją w początkach ery imperializmu, *Przegląd Zachodni*, nr. 9/10 — 1951.

<sup>177</sup> Por. o tym ostatnio Kazimierz Piwarski, Monachium 1938. Polityka rządów Anglii i Francji wobec faszystowskich Niemiec. Ludowa Spółdz. Wyd., Warszawa (1952). — s. 125/6.



odnaleźć można także i junkierskie urazy wobec burżuazyjno-lumpenproletariackiego faszyzmu niemieckiego<sup>178</sup>.

Sytuacja klas panujących Niemiec, planujących dyktaturę, zmieniała się w ciągu owych czterech dziesiątków lat bardzo poważnie. Zmieniały się warunki ekonomiczne i zmieniała się sytuacja polityczna. Największą zmianą było oczywiście powstanie Związku Radzieckiego jako wzoru państwa rządzonego przez proletariat. W tej sytuacji oznaczało to, że owa planowana dyktatura sfer posiadających przestała być sprawą wewnętrzną Niemiec, a zarówno w swej istocie, jak w swoich celach stała się właściwie narzędziem ośrodków pozaniemieckich, używanym dla realizacji dążeń kosmopolitycznej reakcji. Zanim jednak do tego „dorosła“, reakcja niemiecka przez cztery co najmniej dziesiątki lat myślała o obaleniu istniejącego ustroju w Niemczech, o unicestwieniu nawet i tych śladów demokracji, jakie nosił na sobie, wedle Marksa, prusko-niemiecki „despotyzm wojskowy“.

Wśród motywów, uzasadniających te zamysły, na pierwsze miejsce wysuwnęło się zwiększenie zbrojeń — zarówno jako cel sam w sobie, dla dania koncernom maksymalnych zysków, jak i w postaci środka do walki o nowy podział świata. Nie znaczy to jednak, aby dyktatura, o której wprowadzeniu myślała najskrajniejsza i najdrapieżniejsza niemiecka reakcja, uosobiona w związanych z junkrami potentatach ciężkiego przemysłu, mogła nie mieć przede wszystkim ostrza wymierzonego przeciw klasie robotniczej, albowiem właśnie klasa robotnicza i jej partia były główną przeszkodą na drodze do spotęgowania militarystyki, do zbrojeń i wojen. Nie jest też przypadkiem, że wypowiedź Martina przypada na okres najzjadlejszego ataku reakcji niemieckiej na proletariát niemiecki i jego prawa, okres „natarcia na całą linię“, jak to określa prof. Kuczynski<sup>179</sup>, natarcia prowadzonego głównie pod wodzą „króla“ Stumma.

Samą istotę reakcyjnej dyktatury stanowi zresztą unicestwienie swobód demokratycznych, co wymierzone jest z natury rzeczy przeciw proletariátowi i jego dążeniom polityczno-społecznym. Już Martin pisał niedwuznacznie o „antydemokratycznym wpływie na przyszły układ sił politycznych“.

Tak więc i plany dyktatury, plany nie osłoniętego niczym despotyzmu reakcji, urzeczywistnione ostatecznie przez Hitlera, datują się w pierwotnym ujęciu z czasów, kiedy ich przyszły realizator był małym chłopcem, i — wywiodą się z walki z socjalizmem.

### Podrabianie socjalizmu

Gdyby mogło to ulegać wątpliwości, rozproszyłby ją charakter tej dyktatury w ujęciu Martina i — w realizacji Hitlera. Martin mówił oględnie, jak pamiętamy, o „popieraniu reform społecznych“ przez zapowiedzianą dyktaturę. Już wówczas przeto przedstawiciele klas posiadających rozumieli to, z czego stopniowo mieli wyprowadzać coraz dalej idące wnioski, że socjalizm nadchodzi

<sup>178</sup> Wyraźnie występuje to w pamiętnikach niedoszłego ministra spraw zagranicznych tej „opozycji“. Vom anderen Deutschland. Aus den nachgelassenen Tagebüchern 1938—1944 von Ulrich von Hassell. Atlantis Verlag, Zürich und Freiburg i. Br. (1946) — passim.

<sup>179</sup> „Angriff auf der ganzen Front — 1890 bis 1903“. Studien..., I, rozdz. II, 4.



z żywiołową nieuchronnością i że nie można go zdławić ani odebrać masom samą tylko przemocą. Trzeba go zarazem podrobić, sfałszować, aby tak otumanic proletariats. Samego pojęcia socjalizmu nie można już było masom odebrać, trzeba było przeto podstawić co innego na jego miejsce.

„Socjalizm — napisze po latach jeden z teoretyków faszysmu — postawił wszędzie problem, realny nie do uniknięcia, z którym daremnie było igrać i który trzeba było rozwiązać za wszelką cenę”<sup>180</sup>.

Nie będziemy tutaj wyliczali wszystkich fałszywych namiastek socjalizmu, które wyprodukowały klasy posiadające dla odciążenia mas pracujących od właściwej ideologii proletariackiej. Był „socjalizm z katedry” i „socjalizm pruski”, stronnictwa „niemiecko-społeczne”, „narodowo-społeczne” i „chrześcijańsko-społeczne” (a bawarska organizacja partii Adenauera, „Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej”, nosi po dziś dzień nazwę „Unii Chrześcijańsko-Społecznej”). Aż wreszcie doszło w Niemczech do utworzenia „narodowo «socjalistycznej»” niemieckiej partii «robotniczej», która za godło obrała sobie czerwony sztandar z dodaną „aryjską” swastyką, za święto — dzień 1 maja; która w okresie swego wzrostu na każdym kroku nadużywała czerwonej barwy, socjalistycznych metod agitacji oraz w ogóle wszelakich sztuczek dla przywabiania i tumaniania robotników, jak się tym później chwalił jej „wódz” swoim zaufanym<sup>181</sup>; która wreszcie umieściła w swoim programie pewne niby-socjalistyczne postulaty i starała się mówić możliwie dużo o socjalizmie, byle tylko każdy rozumiał przez to co innego — to, co mu akurat dogadzało<sup>182</sup>.

Nie ogranicza się to do hitleryzmu ani też do minionego okresu dziejów faszysmu w ogóle. Już po drugiej wojnie światowej wspomniany teoretyk faszysmu, b. minister rządu Franco, Serrano Suñer pisze najspokojniej o „Włoszech proletariackich i faszystowskich” — nie przeciwstawiając ich, lecz obydwa te określenia odnosząc do państwa Mussoliniego. Opisuje też wysiłki Falangi hiszpańskiej w kierunku podrabiania socjalizmu<sup>183</sup>.

Zagadnienie faszysmu jako fałszywej, trującej namiastki socjalizmu zasługuje na gruntowne zbadanie. Tu należy w każdym razie stwierdzić, że i ten element składowy faszysmu niemieckiego wyrósł oczywiście z walki z socjalizmem.

Także i tutaj faszyzm nie był nadmiernie oryginalny. Naśladowanie metod ruchów postępowych dla ich zwalczania miało już w pruskich Niemczech swoją tradycję. Tak właśnie postępowała reakcja junkierska w 1848 r. w walce

<sup>180</sup> Ramon Serrano Suñer, Ancien ministre des Affaires étrangères d'Espagne: Entre les Pyrenées et Gibraltar. Notes et réflexions sur la politique espagnole depuis 1936. Traduit de l'espagnol par un ami de l'auteur. Les Éditions du Cheval Ailé, Constant Bourquin, Genève (b. r., zapewne 1947) — s. 34.

<sup>181</sup> Picker, Hitlers Tischgespräche..., 421—423 (8. 4. 1942). Por. Hermann Rauschning, Hitler m'a dit. Confidences du Führer sur son plan de conquête du monde. (Traduit de l'allemand par Albert Lehmann). Avant-propos de Marcel Ray. Coopération, Paris 1939 — s. 211/12 nn.

<sup>182</sup> Por. Hans Bernd Gisevius, Bis zum bitterm Ende. I. Band: Vom Reichstagsbrand zur Fritsch-Krise II. Band: Vom Münchner Abkommen zum 20. Juli 1944. Fretz et Wasmuth, Zürich 1946 — I, 179. Por. także Rotsztein, 234/5; oraz u Heidenena, 319 i 322, bardzo znamieny epizod z hitlerowskim wnioskiem o upaństwienie banków w 1930 r.

<sup>183</sup> Serrano Suñer, s. 46, 33/34, 315/16 i in.



z postępowym podówczas liberalizmem mieszczańskim, wyzyskując przeciw liberalizmowi i rewolucji właśnie zdobycze tej rewolucji — wolność prasy i zgromadzeń. Bismarck liczył nawet na to, że uda mu się poprowadzić przeciw rewolucji swoich chłopów, a zatem zwalczać rewolucję rękami ludu, jak się to znów udało po części reakcji francuskiej o sześćdziesiąt lat wcześniej w Bretanii i Wandei. Co prawda porażka poniesiona następnie przez Bismarcka w wyborach do sejmu pruskiego przekonała go, iż przeceniał ciemnotę chłopów w Prusach<sup>184</sup>.

### Zakończenie

Cytując wyżej artykuł R. Martina dotknęliśmy wspomianej przez niego tzw. „kwestii narodowej“, którego to propagandowego hasła reakcji niemieckiej nie należy mieszać z kwestią narodowościową. Przez „kwestię narodową“ rozumieć należy cały kompleks zagadnień propagandy reakcyjno-nacjonalistycznej w Niemczech w dobie przed i po pierwszej wojnie światowej: kult wojny, nazwany przez nas bellonizmem, szerzenie obaw przed rzekomymi napaściami sąsiadów, zwłaszcza Rosji, i propagandowe przygotowanie „wojny obronnej“<sup>185</sup>; w nauce historii głoszenie rzekomego „prymatu polityki zagranicznej“<sup>186</sup>; wreszcie kult narodu niemieckiego jako „wyższej rasy“, „szlachty ludzkości“ itp., słowem, wszystko to, co określiliśmy jako elementy postawy prusko-niemieckiego ultranacjonalizmu<sup>187</sup>.

Powyższe dążenia propagandowe reakcji niemieckiej i pokrewne im dążenia reakcji innych krajów, dążenia „międzynarodówki nacjonalistów“<sup>188</sup>, były co najmniej w ogromnej części przejawami walki z socjalizmem, jak to zwięźle ujął Lenin w cytowanym przez nas określeniu celów imperialistycznej wojny.

Obszerne i szczegółowe omówienie tych zjawisk — na jakie zasługiwałyby bezwzględnie — rozszalałoby jednak ramy tego artykułu; musieliśmy więc ograniczyć się do omówienia działań i planów w reakcji niemieckiej, z których zaczynały wyrastać pierwsze kielki faszyzmu, z pominięciem gotującej go również propagandy.

<sup>184</sup> E y c k, Bismarck, I, 102, 96, 86.

<sup>185</sup> Por. w tej mierze programową niejako wypowiedź Bismarcka w sejmie Rzeszy 6. 2. 1888 — Bismarck, I, c., XIII, 344 — w przemówieniu, które stanowiło właściwie testament polityczny twórcy reakcyjnej Rzeszy. Imperialiści niemieccy postarali się w miarę możliwości zastosować do tych wskazań latem 1914 r.

<sup>186</sup> Por. o tym w naszym cyt. artykule „Zwrot ku postępowi w niemieckiej literaturze historycznej“, *Przegląd Zachodni*, nr 4/5 — 1953, s. 494—496 i cytowanych tam autorów, a także Jerusalski, 8.

Wedle Heiden a, 226, Hitler zawsze obstawał przy przeważającym znaczeniu polityki wewnętrznej nad polityką zagraniczną i uważał, że pierwsza determinuje drugą. Liczne wypowiedzi zawarte u Pickera, Hitlers Tischgespräche... potwierdzają to zdanie. Widzimy więc, że „prymat polityki zagranicznej“ był dla imperialistów jedynie środkiem do mydlenia oczu szerokim masom. To samo wynika z polityki Bismarcka, co kilkakrotnie podkreśla E y c k, Bismarck, III, 345, 456 i i.

<sup>187</sup> W cyt. artykule o P. Rohrbrachu, s. 322—324.

<sup>188</sup> „Internationale der Nationalisten“. Tak to określił Ludwig Herz w artykule *Versailler Kriegsschuldthese, Der Streit über die Verantwortung am Weltkrieg*, *Preussische Jahrbücher*, t. 229 — 1932, s. 111.



Albowiem dopiero dziesiątki lat wyteżonej działalności agitacyjnej, prowadzonej przy udziale niezliczonych organizacji specjalnych<sup>189</sup>, przy zużyciu olbrzymich środków materialnych, przy ogromnym nakładzie pracy, zdołały uczynić pewne warstwy narodu niemieckiego dostatecznie podatnymi na faszyzm.

Okres bez mała półwiecza, jaki dzieli powstanie Związku Alldeuschów od tzw. „przejęcia władzy“ (*Machtübernahme*) przez Hitlera świadczy dobitnie, że nazwa owego związku była kłamliwa; że nie był to wcale związek „w s z e c h n i e m i e c k i“, lecz jedynie nieliczna stosunkowo grupa, która dobrze się musiała napracować, aby wywrzeć wpływ choćby tylko na pewne odłamy społeczeństwa niemieckiego.

Zaznaczmy, że cała ta olbrzymia akcja propagandowa miała określone cele, płynące z walki klasowej w warunkach danego okresu historycznego, z walki z internacjonalistyczną, rewolucyjną postawą ludu niemieckiego. Stąd też i wszystko to, co z akcji tej przeszło do faszyzmu niemieckiego — jak to zaznaczał cytowany przez nas na wstępie prof. Kuczynski — było produktem walki z socjalizmem. Sama nazwa niemieckiej partii „nacjonal-socjalistycznej“ ukazuje dwa główne pierwiastki, z jakich partia ta powstała: junkiersko-burżuazyjny nacjonalizm, jako środek walki z proletariackim internacjonalizmem, oraz pseudo-„socjalizm“, trującą, fałszywą namiastkę rzeczywistej proletariackiej ideologii, odrzuconą zresztą na śmietnik po dojściu do władzy.

Walka z socjalizmem, walka z dążeniem proletariatu do wyzwolenia i sprawiedliwości jest w tym świetle główną przyczyną narodzin faszyzmu i główną racją jego istnienia — zgodnie z jego zasadniczą istotą.

Powyższa garść spostrzeżeń miała rzucić światło na zespół tych elementów, które określają pr ag e n e z ę faszyzmu, a tym samym przyczynić się do właściwego widzenia tego wszystkiego, co dziś stanowi faszyzmu tego kontynuację.

<sup>189</sup> Por. o nich Kuczynski, *Studien...*, t. II.